Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telef. Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za obe wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie.	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 634. Lwów, środa dnia 17. kwietnia 1912. Rok II.

Lwów, 17. kwietnia.

Kalendarzyk.

Dziś: Rudolfa. — Gr. kat. Josyfa isp.

Wschód słońca o godzinie 4·40 rano, zachód o godzinie 6·00 popołudniu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Pogodnie, niepewnie, nieco chłodniej, wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, chłodno, połudn.-wschodni mierny wiatr.

Odczyty i wykłady:

W Tow. Politechnicznem o g. 7 wiecz. inż. Z. Szpor odczyt p. t.: „Ogniwo galwaniczne własnego pomysłu“.

Biblioteki i zakłady naukowe:

Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie rano (wyjąwszy niedziel i świąt rzym. kat.) od godz. 9—2, a popoł. w środy i soboty od godz. 4·30—6·30.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie od 8—1 pop. i od 4—7 wieczór.

Biblioteka Poturzycka (Kurkowa 17) codziennie od 10—2 prócz piątku.

Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków.

Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 3) środy, soboty i niedziele od 11—12.

Biblioteka Politech. od 10—1 i od 4—8 w., w niedziele, poniedziałki i święta od 10—1.

Biblioteka publiczna TSL. (ul. Fredry l. 3) otwarta codz. od 10—2 pop. i od 4—7 wiecz., w niedziele i święta od 10—12.

Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Supińskiego 21) od 2—5 (prócz niedziel i świąt ruskich).

Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty od 9—12 i od 3—6.

Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od 5—8.

Muzea:

Muzeum im. Lubomirskich: w dni powszednie (prócz poniedziałku) od 10—1, nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedziele od 11—1.

Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18) przez ferye szkolne można zwiedzać przed południem tylko za zgłoszeniem się u Zarządu.

Muzeum narodowe im. króla Jana III (Rynek l. 6) tymczasowo zamknięte z powodu rekonstrukcyi.

Muzeum przemysłowe otwarte w dnie powszednie (prócz poniedziałku) od 9—2, w święta od 10—1.

Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 3—5 popołudniu.

Muzeum Tow. naukowego im. Szewczenki (ul. Supińskiego 21) otwarte codziennie o godz. 3—5 pop. (z wyjątkiem niedziel i świąt ruskich).

Wystawy:

Wystawa w Tow. Przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe), codziennie od godz. 10—4.

Galerya miejska w gmachu Muzeum przemysłowego, od godz. 10. do 2., z wyjątkiem poniedziałków.

Repertuar Teatru miejskiego:

O godz. 7 wiecz. „Ulubieniec kobiet“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequina.

W czwartek 18 kwietnia: „Traviata“ opera w 4 aktach Verdiego; 4-ty i ostatni gościnny występ Edyty de Lys, primadonny opery w Monte Carlo i król. opery Covent Garden w Londynie.

W piątek 19 kwietnia poraz 1-szy (nowość): „Cnotliwa Barbara“ (Cudna Barbora) operetka w 3 aktach Rudolfa Bernauera i Leopolda Jakobsona, muzyka Oskara Nedbala; z Heleną Miłowską w roli tytułowej. Abonament Nr. 30.

PRZESILENIE MARSZAŁKOWSKIE.

Kolportowany już od miesięcy zamiar marszałka krajowego co do ustąpienia z tego stanowiska, stał się faktem, t. j. rzeczywistym zamiarem.

Przyczyną mógł być do niedawna zły stan zdrowia — co nią jest obecnie, gdy zdrowie marszałka niewątpliwie znacznie się poprawiło?

Nad tem przedewszystkiem zastanawiają się koła, stojące blizko polityki, a „Słowo Polskie“ widocznie bardzo jest zgłodniałe i dawno nie znalazło materyału na pieczeń do upieczenia na swym rożnie, skoro z komicznym pośpiechem z okazyi zamierzonego ustąpienia marszałka już swą pieczonkę upiekło. Daje „Słowo“ bowiem do zrozumienia, że marszałek ustępuje, ponieważ nie może dłużej patrzeć na to, co w kraju się dzieje. Znamy ten język i rozumiemy, że to znaczy, iż marszałek nie może dalej patrzeć się: na „blok“, na „prześladowanie wszechpolaków“, bodaj czy nie także na nieustanne „sprzedawanie ojczyzny ukraińcom“. Maluczko, a „Słowo“ próbowałoby wmówić w swych stronników, że hr. Badeni był skrytym wyznawcą narodowej demokracyi — jak ongi przed Konstantynem ten czy ów cesarz rzymski skrytym wyznawcą Chrystusa — i że na równi z szeregiem przepadłych kandydatów wszechpolskich à la Chciuk, pada teraz „ofiarą obecnego systemu“.

A czemże to „Słowo“ umotywuje, że marszałek Badeni spokojnie i nie bez widocznego zadowolenia patrzył na obecny układ stosunków politycznych zeszłej wiosny, w lecie i w jesieni, bynajmniej wówczas nie myśląc o ustąpieniu ani też nie wywierając żadnego wpływu dla obalenia czy zneutralizowania tego systemu?

Heu, heu quantum mutatus ab illo. Mutatus? Nie marszałek — ani na włos. Ale zato „Słowo“. Przez długie lata nie było dość silnych obelg i dość perfidnych zarzutów, któreby na głowę marszałka nie były codzień spływały ze szpalt „Słowa“ — a tajemnica późniejszej zmiany frontu jedynie w tem leży, że cichem zdaniem „Słowa“ niezdrowo byłoby stanąć zupełnie bez przyjaciół na wpływowych pierwszych stanowiskach. Gdy zaś w rzeczywistości ich się nie miało, trzeba było koniecznie w oczach zastępów partyjnych stworzyć ku temu pozory i dla tej Potemkinady wybrać sobie jedną z wybitnych osobistości. Los padł na marszałka Badeniego. Oto dzieje jego wszechpolskiego neofityzmu, któremu „Słowo“ każe obecnie odsłaniać się dyskretnie w niedomówieniach entrefiletowych.

Prawdą zaś jest jedynie to, że marszałek czuje się wprawdzie zdrowszym, ale bardzo zmęczonym i po ostatniej chorobie poczuł potrzebę szanowania zdrowia, któremu przez lat tyle w służbie kraju tak hojnie szafował. Tego ostatniego bowiem nie odmówi mu najgorszy wróg — nie odmówi żaden krytyk — dlatego też nikt nie ma prawa czynić mu zarzutu, iż nareszcie zaczął myśleć o swem zdrowiu.

Wszelako społeczeństwo musi być egoistyczne i musi nieraz do tych, co w chwilach trudnych opuszczają wybitne stanowiska choćby z najbardziej uzasadnionych, ludzkich i godziwych przyczyn, apelować, by poświęcili się dla dobra ogółu i pozostali.

Nie ubliży nikomu z tych, co mogliby być następcami hr. Badeniego, i chyba przez nikogo rzetelnego w danej sytuacyi nie będzie poczytane za serwilizm — jeśli wypowiemy życzenie, by w obecnem położeniu wobec nieustającej „borby“ ukraińskiej w Sejmie, wobec niedokończonego dzieła reformy wyborczej sejmowej, marszałek Badeni laski jeszcze nie wydawał z ręki. Śmiało możemy twierdzić, że to życzenie żywią wszystkie stronnictwa polskie, reprezentowane w Sejmie.

Można bowiem na działalność administracyjną hr. Badeniego zapatrywać się krytycznie — można uważać niektóre linie jego stałej polityki za błędne — można nie godzić się z niektóremi jego psychicznemi właściwościami — ale nie wiadomo, czy w niezwykłej sytuacyi, wytworzonej w ostatnich latach przez obstrukcyę ruską i sprawę reformy wyborczej, mógłby ktoś mu sprostać taktem, sprytem, wielkim porywającym gestem w momentach jednych a stanowczością, odwagą i poświęceniem osobistem w drugich. Utrzymanie powagi i siły Sejmu wśród szalejącej w nim burzy jest w wysokim stopniu zasługą marszałka. Mistrzostwa swego rodzaju i odwagi trzeba było na to, by mimo burzy utrzymać sprawność Sejmu, zapewnić administracyi krajowej legalne funkcyonowanie, przeprowadzić w Sejmie niejedną doniosłą sprawę.

Nie pytamy tedy, czy kto inny nie potrafi tego samego, bo nie tracimy nadziei, że powiodą się usiłowania, podjęte w tym celu, by hr. Badeniego skłonić do cofnięcia zamiaru.

Na jedno jeszcze zwrócić musimy uwagę. Konferencye, które rozpoczną się niebawem w Wiedniu w sprawie uniwersytetu ruskiego, mogą wpłynąć dodatnio na sytuacyę sejmową i mogą przyczynić się do tego, by funkcya marszałka już w sesyi jesiennej była mniej męcząca, mniej zdrowiu niebezpieczna. Co najmniej więc na wyklarowanie się sytuacyi w tej mierze mógłby hr. Badeni zaczekać.

Cokolwiek bądź się stanie, czy w sprawie zatrzymania obecnego marszałka, czy w sprawie jego ewentualnego następcy — w danej trudnej sytuacyi mogą zniknąć wszelkie względy polityki partyjnej, czy osobistej. Idzie tylko o tężyznę i zdolność człowieka. Idzie o to tylko, by był sternik, co umiejętną i silną ręką nawę naszego sejmu potrafi dalej prowadzić po wzburzonych falach i doprowadzić do portu reformy wyborczej.

OSTATNIE CHWILE POLITYCZNE HR. KHUENA.

Lwów, 17 kwietnia.

Któż zbadał polityki węgierskiej przepastne krainy? Od roku „zwalczał“ hr. Khuen obstrukcyę w Sejmie — bezskutecznie. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie teraz, właśnie w tym samym tygodniu, w którym ma się rozpocząć sesya delegacyi, wypadło mu zadać obstrukcyi cios śmiertelny; właśnie teraz miał nastąpić ów sławny, od dawna oczekiwany „zwrot“, który „umożliwi gładkie załatwienie przedłożenia wojskowego“. Przez szereg tygodni i miesięcy przypatrywał się obstrukcyi, niekiedy tylko groźne podnosząc „quos ego!“

Lecz zdaje się, już nie hr. Khuen złamie obstrukcyę. Kunktatorstwo jego wydało owoce jak najgorsze. Sprowadziło dezoryentacyę polityczną i dezorganizacyę partyjną.

Hr. Khuen ustąpi... Następca jego będzie musiał przedewszystkiem złożyć do rupieciarni przeżytków politycznych „metodę“ swego poprzednika i ująć ster rządów mocniejszą dłonią.

Oto, co nam nasz korespondent dziś telefonicznie donosi:

Wiedeń, 17 kwietnia.

Hr. Khuen, który jeszcze wczoraj wieczorem przyjechał do Wiednia, dziś przed południem stawi się na audyencyi u cesarza i przedłoży dymisyę całego gabinetu.

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, hr. Khuen dymisyi swej nie motywuje trudnościami, jakie napotkało przedłożenie wojskowe w parlamencie węgierskim, lecz antagonizmem, zachodzącym z jednej strony między nim a ministrem wojny, z drugiej strony przeciwieństwami między ministrem wojny a stronnictwem pracy narodowej.

Już na ostatniej swej audyencyi wskazywał hr. Khuen na owe przeciwieństwa i miał prosić, aby ministrowi wojny udzielono dymisyi, cesarz jednakowoż nie zgodził się na te propozycye.

Dziś oświadczy hr. Khuen cesarzowi, że wobec silnej agitacyi stronnictw węgierskich przeciw gen. Auffenbergowi nie mógłby zagwarantować spokojnego przebiegu sesyi delegacyjnej, oraz, że z tego powodu musi się ponownie podać do dymisyi.

Być może, że cesarz poleci hr. Khuenowi aby dalej prowadził agendy aż do czasu załatwienia wspólnego prowizoryum budżetowego, które miałoby nastąpić na krótkiej sesyi delegacyjnej.

Delegacye odroczone?

Bardziej prawdopodobną jednak wydaje się ewentualność, że monarcha dymisyę przyjmie i już teraz zajmie się rozwiązaniem przesilenia gabinetowego. Wskazuje na to fakt, że sesya delegacyi, która rozpocząć się miała 23. bm. ma zostać odroczona.

„Ex lex“.

Być może także, że przez kilka dni zapanuje we wspólnem gospodarstwie stan tak zwanego „ex lex“, bo moc obowiązująca obecnego prowizoryum budżetowego upływa z dniem 1. maja br. — „Grazer Tagespost“ donosi nawet, że minister spraw zagranicznych hr. Berchtold zawiadomił już prezydentów austryackiej i węgierskiej delegacyi, że rozpoczęcie sesyi delegacyjnej w terminie ustalonym, stało się niemożliwe.

Może jednak po załatwieniu wszystkich formalności, dotyczących zamianowania nowego gabinetu, starczy jeszcze czasu do odbycia krótkiej sesyi delegacyjnej w kwietniu, której celem byłoby załatwienie prowizoryum budżetowego. Gdyby jednak załatwienie przesilenia miało się przeciągnąć przez dłuższy czas, wówczas sesya projektowana nie odbędzie się w kwietniu, lecz delegacye zostaną zwołane na normalną sesyę w maju.

Lukacs następcą hr. Khuena.

Następcą hr. Khuena, w myśl zgodnych zapewnień kół poinformowanych, zostanie prawdopodobnie dr. Lukacs, który jak wiadomo ostatnimi czasy miał otrzymać polecenie utworzenia gabinetu. Dr. Lukacs starałby się utworzyć gabinet na podstawie porozumienia z stronnictwami w sprawie reformy wyborczej.

Hr. Tisza ministrem?

Jak utrzymują sfery poinformowane p. Lukacs będzie usiłował nakłonić hr. Tiszę, by objął jakiś portfel w jego gabinecie.

W każdym razie stanowisko każdego z mężów stanu, który obejmie ster rządów po hr. Khuenie o tyle będzie ułatwione, że stronnictwo Justhowców już teraz oświadcza, iż po dymisyi Khuena nie obstaje dalej przy tem, aby przyznano reformie wyborczej pierwszeństwo przed przedłożeniem wojskowem, lecz zgodzi się na równoległe traktowanie obu spraw, jeśli tylko istotnie przyjdzie do utworzenia gabinetu Lukacsa.

Fakt ten nie pozostanie bez wpływu na bieg spraw w parlamencie austryackim, bo kwestya przedłożeń wojskowych stanie się wówczas dla parlamentu sprawą naglącą i główną osią całej sesyi wiosennej.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, hr. Khuen zaproponuje na dzisiejszej audyencyi cesarzowi, aby poruczył misyę utworzenia gabinetu Lukacsowi. Prawdopodobnie też jeszcze dziś otrzyma Lukacs powołanie na audyencyę i w tym celu wyjedzie z Budapesztu do Wiednia.

O ustawę górniczą.

W dzisiejszej „Gazecie Porannej“ krótko zaznaczyliśmy, że wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie komisyi ekonomicznej w sprawie noweli do ustawy górniczej.

Na posiedzeniu tem referował poseł Zarański, głos zaś zabierali pp. Kolischer i Diamand. Oto obszerniejsza relacya z tego posiedzenia:

Referent p. Zarański oświadczył, że jest zasadniczym i bezwzględnym przeciwnikiem upaństwowienia całego górnictwa. Wykazywał braki w ruchu górniczym państwowym, chociaż z drugiej strony z uznaniem wyraził się o działalności państwa w zagłębiu węgla brunatnego w północno-zachodnich Czechach. Saliny państwowe wykazują braki z powodu monopolu. Panuje w nich zacofanie na polu technicznem, a koszty sprzedaży przewyższają niestosunkowo koszty produkcyi. Zdaniem referenta, nie należy przywiązywać zbyt wielkich nadziei do upaństwowienia całego górnictwa. Aby wstrzymać dalszą drożyznę węgla, referent poleca podwyższenie produkcyi, a więc także produkcyę węgla przez państwo. W tym celu państwo musi powiększyć przedsiębiorstwa kopalniane. Cel noweli górniczej, aby państwu dać pomoc w uzyskiwaniu pokładów węgla, które wkrótce po upływie stanu przejściowego mogłyby dostarczyć węgla, nie da się osiągnąć. Mowca zwraca uwagę rządu na zagłębie zachodnio-galicyjskie; teraz jest tam korzystna sposobność do nabycia terenów węglowych. Krytykuje nowelę górniczą; omawia sprawę potasu i żąda, aby wszystko uczyniono, by stwierdzić ilość potasu w Galicyi.

P. Günter podnosi, że zdrowy kierunek i rozwój pomyślny przedsiębiorstw może nastąpić tylko przy prowadzeniu przedsiębiorstw przez osoby prywatne i przy konkurencyi, prowadzonej przez osoby prywatne, a nie przez państwo. Czyni wniosek o przejście do porządku dziennego nad nowelą górniczą, wykazując, że jest ona zupełnie niedostateczna.

Jako korreferent zabrał następnie głos p. Diamand. Polemizował z wywodami p. Zarańskiego i oświadczył się za systemem upaństwowienia kopalń. Podniósł, że szczególnie dla produkcyi węgla w zagłębiu zachodnio-galicyjskiem upaństwowienie miałoby bardzo korzystne następstwa.

P. Kolischer wniósł o przejście do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym.

P. Schöpfer oświadczył się za wnioskiem p. Kolischera.

Po przemówieniu szefa sekcyi Homanna i posłów Lichta, Ofnera, Choca i Kreka dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Na marginesie „zwycięstw“ włoskich.

Wojna o Trypolis weszła w ubiegłym tygodniu w nową na pozór fazę. Po pozornym ataku na Zuarę, miejscowość leżącą na zachód od Trypolisu, wykonaną w tym celu, by ściągnąć ku temu punktowi okoliczne siły tureckie, udało się Włochom wysadzić na ląd nowy swój korpus ekspedycyjny w Sidi Said, o 30 klm. od granicy tunetańskiej.

Obsadzenie graniczącej z Tunisem przestrzeni wybrzeża jest dla Włochów pod względem strategicznym rzeczą nader ważną. Tu bowiem było źródło wszelakiej kontrabandy, dostarczającej hordom berberyjskim i arabskim stojącym poddowództwem tureckich oficerów, broni, amunicyi i żywności. Z godnym uznania talentem i sprytem zorganizowali Turcy regularny ruch karawanowy, idący od zatoki Gabes w Tunisie, w której leżąca wyspa Dżerba jest głównym ich arsenałem — wzdłuż wybrzeża, przez Sidi Said i Zuarę ku Gharian i górom trypolitańskim. Obecnie ruch ten zostanie przerwany, a walczące siły tureckie będą odcięte od dowozu zapasów, broni i amunicyi.

Przy bliższem wszakże rozpatrzeniu sprawy, tryumfalny ton doniesień włoskich o wysadzeniu na ląd afrykański nowej armii pod dowództwem generała Garionego, nie jest niczem uzasadniony. Przedewszystkiem obsadzenie chociażby całego wybrzeża libijskiego nie umożliwi jeszcze Włochom odcięcia dopływu kontrabandy, dla której Turcy mają jeszcze inną drogę, w głębi kraju leżącą, a wiodącą wnętrzem Tunisu przez Dehibat do Nalent i Jeffren, a stąd do Trypolisu. Gdyby jednak nawet istotnie udało się Włochom przerwać dowóz broni i amunicyi Turkom, to i tak nie posunęliby się przez to jeszcze ani na krok w głąb nowej swej „kolonii“, a co najwyżej ufortyfikowaliby się w Zuarze, aby tak, jak to się dzieje pod Trypolisem, Derną i Benghasi, olbrzymim nakładem sił i amunicyi artyleryjskiej tracić czas na odpędzanie band beduińskich, którym się w braku artyleryi nawet nie śni atakować pozycyi włoskich na seryo, a które ograniczają się tylko do prowadzenia wojny podjazdowej. Sądząc po dotychczasowem prowadzeniu akcyi przez Włochów, która odznacza się wręcz niebywałą w dziejach wojennych trwożliwością, nie można nawet po tej ostatniej zdobyczy wróżyć armii włoskiej blizkiego osiągnięcia celu, zwłaszcza, że zbliżająca się pora gorąca jeszcze bardziej skrępuje ruchy Włochów, przykuwając ich do wybrzeża i ograniczając do kosztownej, uciążliwej i demoralizującej wojsko włoskie defenzywy wobec nieprzyjaciela, który jest lotny, jak piaski jego ojczyzny, przywykły do klimatu i obznajomiony z terenem pustynnym, po którym, mimo braku wody, porusza się zupełnie swobodnie. (Włosi zaś, jak wiadomo, wodę do picia sprowadzają wielkim kosztem z Europy, w obawie przed zatrutemi studniami).

Do demoralizacyi gnijącej w bezczynności armii okupacyjnej przyczynia się niemało prasa włoska, która spotkanie kilku wysłanych na zwiady żołnierzy z grupą umykających na ich widok Beduinów, rozdyma do rozmiarów walnej bitwy, a uczestników jej czci jako bohaterów narodowych. W każdym pułku odbywają się w braku rocznic „miesięcznice“ bitw stoczonych, które uświetnia się uroczystymi obchodami, z muzyką, nabożeństwem dziękczynnem itp. Wielkie zwycięstwa, osiągnięte ze stratą zapożyczonego z wojny rosyjsko-japońskiej przysłowiowego „jednego kozaka“ są na porządku dziennym.

Mimo cały ten sztuczny zapał, niezadowolenie ogarnia we Włoszech coraz to szersze masy. Pragnienie jak najrychlejszego zakończenia wojny staje się powszechnem, i wszyscy oczekują od

rządu stanowczego jakiegoś kroku. Byłaby nim akcya zaczepna przeciw innemu punktowi terytoryum tureckiego, ale na to Włochy, ze względu na sytuacyę międzynarodową nie odważyły się dotąd i prawdopodobnie nie odważą. Liczą one na przymus, który inne jakieś mocarstwo wywrze na Turcyę.

Nadzieje swoje skierowują przedewszystkiem ku Rosyi, dla której wszelkie osłabienie Turcyi jest w myśl polityki tradycyjnej bardzo pożądanem.

Nota mocarstw.

Konstantynopol. (TBK). O nocie mocarstw tak Porta, jak i koła dyplomatyczne zachowują zupełną tajemnicę. W kołach zbliżonych do Porty słychać, że nota zawiera tylko zapytanie, pod jakimi warunkami Porta zgodziłaby się na rokowania pokojowe.

Wczoraj po południu odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów, na której obradowano nad notą. Obrady będą dalej kontynuowane.

Rada ministrów obradowała także nad mową tronową, której najpoważniejszy ustęp będzie dotyczył wojny.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK). Dotąd wybrano 128 deputowanych, a mianowicie 122 zwolenników partyi komitetu i 6 opozycyonistów.

DO NOWEJ DUMY.

Warszawa 16 kwietnia.

Kampania wyborcza w prasie. — Bankructwo monopolu n. d. — Konsolidacya stronnictw. — Kandydaci.

Pomimo apatyi, która ogarnęła całe Królestwo polskie, a Warszawę w szczególności — znać jednak w prasie polskiej pewne zainteresowanie się kampanią wyborczą. Szereg artykułów przedwyborczych rozpoczął „Kuryer warszawski", w ślad za nim pospieszyły „Słowo", „Kuryer poranny", no i rzecznik polityki p. Dmowskiego „Głos warszawski". Z tonu i treści tych artykułów ujawniły się dwa, godne podkreślenia, fakty: proklamacya unii personalnej zdekompletowanego stronnictwa narodowej demokracyi z klubem „polityki realnej", czyli t. zw. ugodowców i zakładanie fundamentów pod stronnictwo opozycyjne. W prasie zaś prowincyonalnej z pewnem zdziwieniem spostrzeżono kanonadę w stronę okopów narodowej demokracyi. Podkreślam ten fakt, gdyż niedawne to czasy, kiedy prasa prowincyonalna kruszyła kopie o idee i taktykę p. Dmowskiego.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu warszawskiego", oficyalnego — jak wiadomo — organu n. d., okazało się wysoce charakterystyczne, a w bardzo minorowym tonie utrzymane oświadczenie, którego treść skondensowano w wersecie końcowym, tak brzmiącym:

„Demokracya narodowa nie jest ... organizacyą, trzymającą w ręku kraj cały, której wystarczy mianować kandydatów na posłów, ażeby ich przeprowadzić"... Tych kilka zdań wystarczy aż nadto do stwierdzenia bankructwa monopolu nar. dem. w Król. polskiem. Nie tak to minorowo przemawiał p. Dmowski przed wyborami do III Dumy. Na ówczesną propozycyę p. A. Lednickiego odnośnie do stworzenia ponadpartyjnego komitetu wyborczego, w którym udział wziąć miały wszystkie odłamy myśli polskiej, p. Dmowski z butną miną oświadczył, że stronnictwo n.-d. z nikim paktować nie myśli. Czas jednak, a nadto masowa ucieczka wybitnych nawet osobistości z pod znaków n.-d. przyniosły otrzeźwienie...

Na razie te głosy prasy są niejako pobudką do istotnej kampanii wyborczej, a właściwie do przebudzenia społeczeństwa z tej apatyi, w jaką je pogrążyły wypadki ostatniej kadencyi Dumskiej. Rozczarowanie do rosyjskiej „konstytucyi, której chwała Bogu, niema", jest udziałem całego społeczeństwa. Jeżeli więc powstaje jakiś odruch w społeczeństwie w kierunku wyborów, to tłumaczyć go chyba należy rodzajem samoobrony przed nieproszoną opieką nar. dem. Nic więc dziwnego, że tu i ówdzie tworzą się grupy ludzi, którzy pragną stworzyć za wszelką cenę kadry opozycyjne z grup postępowych. Nie tak to łatwe jednak zadanie wobec talentu organizacyjnego p. Dmowskiego i warunków, wytworzonych w ostatnich czasach przez samą prasę t. zw. postępową.

Część jej bowiem wywiesiła poniekąd flagę antysemicką, co jest niewątpliwie na rękę Dmowskiemu i pozostającym z nim w sojuszu realistom. „Postęp" wśród warstw mieszczańskich, utożsamiony niejako z filosemityzmem, a tem samem wobec spotęgowanego w Król. polskiem ruchu antysemickiego, musi być zwalczany. Przyczynia się do tego niemało, wyzywające zachowanie się Litwaków, którzy są elementem wrogim i destrukcyjnym w pracy organizacyjnej w Król. polskiem.

O kandydatach mówi się już i dziś szeroko. Utrzymają się zapewne tylko kandydatury Parczewskiego, Harusewicza i Dymszy. Co do Warszawy, to niezwykłą sympatyą cieszy się kandydatura adwokata P a t k a, która bezwątpienia popieraną będzie forsownie przez secesyę nar.-dem. i żywioły postępowe.

Jako kontrkandydatów Patka wymieniają Dmowskiego, Koskowskiego i adw. Suligowskiego, znanego z prac nad projektem samorządu miejskiego w Król. polskiem. Wybory wypadną dopiero we wrześniu, jest więc czas do rozważenia kandydatur... S.

POKŁOSIE.

Antysemityzm w artykule i w notatce.

„S w ó j d o s w e g o. W ostatnich dniach otworzył kancelaryę adwokacką dr. Józef Palch, reprezentant z kancelaryi dr. L. Tarnawskiego, młody, ruchliwy i pracowity jurysta. Wprawdzie u nas adwokatów jest dużo, może nawet za dużo, ale adwokatów-Polaków stosunkowo bardzo mało, tak, że istnieje obawa, że gdy wymrą starzy — młodych nie stanie. Fakt więc otwarcia nowej polskiej kancelaryi należy powitać z zadowoleniem i życzyć sobie, aby klientela polska w myśl zasady „swój do swego" nową kancelaryę poparła".

Taką notatkę zamieszcza wczorajsze „Słowo Polskie" w korespondencyi z Przemyśla.

Informowaliśmy się w Przemyślu, gdzie nam wykazano, że znaczna większość adwokatów tamtejszych należy do narodowości polskiej. O cóż więc „Słowu" idzie?

Bez najmniejszego wątpienia nie liczy ono do Polaków wszystkich adwokatów-żydów, nawet i tych nie, co biorąc udział w życiu publicznem, mieli nieraz sposobność słowami i czynami składać polskie „credo" polityczne.

Rok temu, jak w Przemyślu rozpisano wybory do parlamentu. Czyż wtedy także endecy propagowali hasło „swój do swego" w powyższym duchu? Czyż filar „Słowa" nie czynił wszelkich wysiłków, aby właśnie hasło „swój do swego" nie odzywało się podczas akcyi wyborczej w Przemyślu?

Wszakże stronnictwo narodowej demokra-

JAN PIETRZYCKI.

NOWE LIRYKI.

Wąż.

Nad łożem niech kołyszą szafirowe kruże
Hyacynty różowe i ponsowe róże,
By woń kwiatów zawrotna, co nad nami zwisły,
Złotym szałem miłości przepoiła zmysły!

A kiedy noc, wtargnąwszy do wonnej komnaty,
Z różanych twoich ramion zerwie białe szaty,
Wówczas zmienię się w węża: moja łuska modra
Opasze ci ramiona, pierś białą i biodra...
Pełna lęku, przy twarzy ujrzysz węża głowę,
Co żądło swe zatopi w twe usta ponsowe!

Hermes.

Z drzew świętych wiatru tchnienic różowy kwiat [strąca...
W świętym gaju kamienny bóg, Argos pogromca,
Czeka na twoje przyjście, Cypryjska dziewczyno!
Ani złote w kielichach goreje mu wino,
Ani bóstwa potęga go mami najświętsza!
Ponad wino — krew w żyłach twych młodych [gorętsza,
Ponad bogów wieczystość, co śmierci sen płoszy —
Większa moc jest śmiertelna twych wdzięków [rozkoszy!

Kochanka Afrodyty.

Urodzona w Kos, cudna, złotowłosa branka,
Cypryjskiej Afrodyty młodziuchna kochanka,
Ma karmin ust dziewczęcy i źrenic tęsknotę,
W których ognie miłości zapaliła złote
Rozkochana bogini, gdy ponad omdlałą
Z upojenia, swe drżące przeginając ciało,
Niosła krwawy warg płomień ku ustom dziewczyny...

O cudne wy z dziewczęcem ciałem zaślubiny!
O rwące wy płomienie, z blasku krwi dobyte!
Przeczuła was w ramionach białych Afrodyte —
I oto dziś jedyną jej w służbie Erosa
Jest dziewczyna z Kos, cudna branka złotowłosa!

Santemis do Apollina.

Mówiłeś, że są słodkie moich ust szkarłaty,
Że pachną me warkocze, jak wiosenne kwiaty,
Kiedy w słońca pozłocie rozchylą kielichy...
Mówiłeś, że gdy wstanie wieczór jasny, cichy,
Postać twoja młodzieńcza w blaskach ku mnie spłynie — —
I uwierzyłam słowom twoim, Apollinie!
I odtąd co wieczora tęskna czekam na cię
W jaśminem umajonej, dziewiczej komnacie,
Marząc chwilę, gdy szczęścia bezmiarem spłoniona
Padnę w twoje, miłością dyszące ramiona!

Pieśń ciała.

Pieśń twego ciała gnie się w linie senne...
Pieśń twego ciała jest dziwnie upojna...
Pieśń twego ciała jak fale promienne,
Po których złuda gra, tęczami strojna...

Gdy myśli spłyną w cichej niepamięci,
Gdy nas okoli mgła upojeń biała,
Niechaj się harfa twoich ramion święci!
Niechaj się święci pieśń twojego ciała!

Deszcz złoty.

Na twe dziewicze, różane ramiona
Na marmurową biel twojego łona,
Na twych warkoczy cudne, jasne sploty
Spadnę ulewą, zmieniony w deszcz złoty.

A każda kropla złotem słońca wskrześnie!...

Pełna słonecznych pocałunków we śnie
Przeżyjesz cudną swej młodości chwałę,
Śniąc w deszczu złotym, jak niegdyś Danae.

cyi liczy jeszcze kilku żydów w swych szeregach. Z powyższej notatki w zestawieniu z tym ostatnim faktem wynika logicznie, że w oczach „Słowa“ żaden żyd w Galicyi nie jest Polakiem prócz tych kilku, co należą do narodowej demokracyi!

Hasło „swój do swego“, w tym wypadku wybitnie antysemickie, jest wylągkiem obskurantyzmu, który „Słowo polskie“ świadomie propaguje, drukując takie notatki.

Hasło to brutalne, wylęgłe na jarmarku życia, spowodowane brudną konkurencyą, szukające w człowieku nie jego charakteru, przekonań i kwalifikacyi zawodowych, lecz przedewszystkiem wyznania — hasło to grozi nieustannie zmniejszaniem polskiego politycznego stanu posiadania.

Ba, kiedy „Słowo polskie“ zatraciło zupełnie poczucie różnicy tego, co wychodzi na dobro społeczeństwu, a co zadawala tylko jego żądzę odwetu i porachunków partyjnych i osobistych.

Lecz mniejsza o „notatki“, o ukłucia szpilką, o prowincyonalne „polityczki“. Poważniej rzecz się przedstawia, kiedy ten obskurantyzm dostaje się do katechizmów politycznych endeckich.

W popołudniowym numerze wczorajszego „Słowa“, na czele, znajdujemy elaborat Zygmunta Balickiego, traktujący o „niezależności duchowej“ naszego narodu, a w nim taki ustęp:

„Nawet z żydami, zasymilowanymi pod względem języka i kultury, prędzej możnaby dojść do porozumienia na wielu punktach w zakresie kwestyi żydowskiej, gdyby nie stała za nimi międzynarodowa organizacya żydów, wywierająca na nich mniej lub więcej bezpośredni nacisk, aby zawsze oddawali pierwszeństwo interesom żydowskim przed polskimi“.

Zastosujmy „teoryę“ p. Balickiego do porannej notatki „Słowa“:

Obywatele przemyscy! Swój do swego! Z każdym procesem idźcie do dra Józefa Palcha, katolika! Bo jeśli pójdziecie do któregokolwiek adwokata żyda, choćby najbardziej zasymilowanego, to bądźcie przekonani, że zawsze za nim stoi „międzynarodowa organizacya“ sfora kosmopolityczno - masońska, spiknięta na nasz naród!“

SPRAWY MIEJSKIE.

Subwencya na urządzenie Muzeum eksportowego. Liga pomocy przemysłowej wniosła do Rady miejskiej podanie o subwencyę na urządzenie Muzeum eksportowego. Sprawę tę referował na ostatniem posiedzeniu sekcyi finansowej r. Ciuchciński, poczem uchwalono na ten cel 500 koron.

Miejska straż akcyzowa. R. dyr. Bolesław Lewicki przedstawił sekcyi finansowej sprawozdanie o zamknięciu rachunków, odnoszącem się do niestałych dochodów miejskich, a zestawionem nadzwyczaj zajmująco przez miejską Izbę obrachunkową. Ze sprawozdania tego dowiedziano się nie tylko o wynikach finansowych, ale też o stanie straży akcyzowej miejskiej. — Jak wiadomo do działu niestałych dochodów należą rozmaite opłaty konsumcyjne, dodatki do konsumcyjnych podatków państwowych, jak również dochód z dzierżawy państwowej akcyzy i państwowej opłaty rzeźnianej.

Wynik za r. 1911 w tym dziale dochodów gminy jest lepszy niż za rok poprzedni i wynosi 478.231 koron 10 hal. Podwyższyły się dochody z opłat od wódki, opłat akcyzowych, od piwa produkowanego i od myta. Natomiast spadły opłaty rzeźniane i dochody z miodosytni. Sprawozdanie nadzwyczaj zajmujące, które sekcya przyjęła do wiadomości, zaznacza, że praktyczna szkoła, założona dla urzędników i szarży straży akcyzowej daje dobre wyniki. Poziom straży się podniósł, tak że nawet jest 3 członków straży z maturą, a obejście się ze stronami jest znacznie lepsze; poczucie obowiązków i karność jest dobra. Najlepsi strażnicy pochodzą z pod Łańcuta i z Rzeszowa. Służba ich jest bardzo ciężka, zwłaszcza zimą. To też wielu strażników zapada na gruźlicę. Miasto wydaje dużo na lekarzy i leki i rozdziela też urlopy członkom straży. Zainicyowano też utworzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy członków administracyi niestałych dochodów m. Lwowa. Towarzystwo to rozwija się dobrze i już po 3 latach istnienia ma własnego majątku 6.205 koron, prócz funduszu pogrzebowego w kwocie 909 koron i funduszu rezerwowego 820 koron. Towarzystwo posiada własną bibliotekę, a korpus straży akcyzowej robi wrażenie bardzo dodatnie pod względem pracowitości i oddania się miastu.

W dalszym ciągu obrad rozważano sprawę zakupna gruntu pod halę targową na Łyczakowie Sprawozdanie z przebiegu dyskusyi w tej sprawie z braku miejsca zamieścimy w numerze porannym.

Z DNIA.

Radości i cierpienia „gościa“ tramwajowego.

(*HB*). Oprócz wielu innych tytułów, które mi się prawnie należą, noszę także tytuł lwowskiego „gościa“ tramwajowego bez uwolnienia od taksy.

Z tytułu tego jestem bardzo dumny, zwłaszcza że nadaje mi on wiele praw, które nie każdemu śmiertelnikowi dostają się w udziale. Przedewszystkiem, podlegając bezpośredniej władzy samego konduktora, przez nikogo innego nie mogę być wyrzucony z tramwaju. Tylko w wypadkach wyjątkowych może konduktorowi pomagać motorowy lub przywołany do pomocy policyant.

W obrębie wozu wolno mi stać lub siedzieć, przyczem nie mam obowiązku trzymać kogokolwiek na kolanach. Jest to jednak pożądane, gdy do tramwaju wsiada matrona z pół tuzinem dzieci, dla których kupuje tylko 1 bilet. W takim razie usadowienie na kolanach jednej z pociech jest bardzo pożądane. — Nie jestem obowiązany cierpieć, by ktokolwiek chodził mi po odciskach, lub dał sobie wykłuć oczy szpilką od kapelusza. W razie gdyby coś podobnego nastąpiło, mogę każdej chwili i nienagabywany przez nikogo opuścić tramwaj, ale nie podczas jazdy, i tylko „od strony chodnika“.

Na wypadek gdyby między wozem a chodnikiem znajdowała się bezdenna topiel błotna, mogę dać dowód szczególnej dzielności i tężyzny, przeskakując niebezpieczne miejsce śmiałym susem. Jeżelibym, jako mężczyzna nie wstał z opłaconego i zajętego przez siebie miejsca w wozie, na widok wchodzącej do niego nadobnej niewiasty lub zgoła poważnej białogłowy, mam prawo do bezpłatnej lekcyi *savoir vivre'u*, udzielonej mi przez kogokolwiek z współjadących, na temat, że rycerskość jest piękną cnotą staropolską, obecnie już nigdy nie spotykaną, i że równouprawnienie kobiet nie ma nic wspólnego z tramwajem.

Gdyby się komu zdawało, że tych przywilejów jeszcze za mało, to przydam jeden jeszcze, bodaj, czy nie najważniejszy: Zaopatrzywszy się w t. zw. „przesiadkę“, którą, nawiasem mówiąc, dostaje się za darmo, nie jestem wcale zmuszony wsiąść natychmiast do wozu, który ma mnie zawieść na miejsce przeznaczenia. Przeciwnie, mogę nań czekać czasem i pół godziny, przyczem nie powinienem tracić cierpliwości, która również jest cnotą, ale już nie staropolską, tylko, zdaje się biblijną. Nic też nie stoi na przeszkodzie, bym, na wypadek utracenia powyższej cnoty, wsiadł da doróżki, lub udał się na miejsce przeznaczenia piechotą, co zwłaszcza podczas pogody stanowi dla mieszczucha pożądany i hygieniczny spacer. W takich też razach zarząd tramwajowy nie wymaga zwrotu nieużytej „przesiadki“.

KRONIKA.

MEANDRY.

Cóż mi z tego, że za szkłem kryształowa czara
Co pono Medyceusza koral ust pamięta.
W witrynie stoi przez kunsztmistrza rznięta,
Jeżeli ze szafy wziąć ją jest mi wara
Wypić toast, jak ot z zwykłego puhara
Ku czci *Użyteczności*, co i *Sztukę* pęta.

Wychwala pewna słodka trzpiotka i pieszczotka
To, że ma słomą krytą chatę kmiotek
I jak to malowniczym jest ten zgniły płotek...
Lecz nie wie głupia płotka, jak dola niesłodka
Przychodzi na jesieni, kiedy to do środka
Chałupy deszcz się leje przez w słomie wylotek.

Póty ta nacya godna będzie jeszcze Plauta,
Choćby tam była piękna, rogata i harda,
Choćby tam i setnego porodziła barda,
Póki w Wisłę *naszego* nie spławią dreadnoughta,
W *naszym* biplanie strunie *nasz* aeronauta
I *nasz* tunel nie przerznie Tatr na wzór Go-
[tharda.

A. Nowaczyński.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Edyta de Lys, primadonna londyńska, wystąpi poraz ostatni w czwartek w „Traviacie“, ma to być jedna z jej najwspanialszych i popisowych partyi. Piątkowa premiera operetki Oskara Nedbala „Cnotliwa Barbara“ z Heleną Miłowską w roli tytułowej, świetnie się zapowiada. W sobotę dla młodzieży szkolnej dany będzie po południu poraz 12-ty „Irydyon“ z Karolem Adwentowiczem, wieczorem poraz drugi „Cnotliwa Barbara“. W niedzielę po południu przedstawiony zostanie „Peer Gynt“ poraz 26-ty i ostatni z powodu wyjazdu na dłuższy urlop p. Adwentowicza, a zaś wieczorem poraz 10-ty melodyjna operetka Jana Straussa „Noc w Wenecyi“. „Ulubieniec kobiet“ z Janem Nowackim, grany będzie w dalszym ciągu w środę i w poniedziałek. W środę 24 bm. odbędzie się 12-te przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, na które przygotowuje się wznowienie dramatu Aleksandra Świętochowskiego „Piękna“ z Konstancyą Bednarzewską w tytułowej roli.

W czwartek 26 bm. premiera rozgłośnej sztuki Karola Roesslera „Pięciu z Frankfurtu“, którą obecnie grywa wiedeński Burgteater z olbrzymiem powodzeniem. Następną nowością będzie trzyaktowa komedya Ignacego Nikorowicza pt. „W gołębniku“. Po wystawieniu „Cnotliwej Barbary“ artyści operetki przystąpią do studyowania operetki wiedeńskiej Edmunda Eyslera „Wróg kobiet“, którą w Wiedniu już od kilku miesięcy grywają pod tytułem: „Der Frauenfresser“. Rolę tytułową grać będzie u nas p. Kuligowski.

Związek Naukowo Literacki we Lwowie urządza Zebranie w dniu 18 b. m. o godz. 8 w., na którem Prof. Henryk Grosman wygłosi wykład pt.: „Czy mamy kulturę estetyczną?“

Wielki koncert symfoniczny, zapowiedziany na dzień 17 bm. odbędzie się dopiero w poniedziałek 22 bm. w sali Filharmonii, a to dlatego, iż tenor p. Tamini nie mógł przybyć na czas do Lwowa. Publiczność nasza za tę zwłokę sowicie jednak zostanie wynagrodzoną, dzięki jej bowiem usłyszy w koncercie ulubienicę swoją panią Janinę Korolewicz-Waydową. Znakomita artystka, bawiąca chwilowo we Lwowie, przyrzekła komitetowi Szopenowskiemu swój współudział i odśpiewa w koncercie aryę, szereg pieśni i solo w Symfonii Liszta. Obok pani Korolewicz wystąpi wirtuoz p. Michał Zadora z Berlina, jak również i dyrygent p. Adam Dołżycki, który bawiąc we Lwowie od

tygodnia, dał poznać świetne swe zdolności członkom orkiestry i chórom biorącym udział w symfonii masowo, bo w ilości przeszło dwustu osób. Bilety są do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza.

Wykład dra J. Grochmalickiego: „Wychowawcze znaczenie znajomości przyrody“ z obrazami świetlnymi odbędzie się w piątek o g. 7 wieczorem w sali Tow. Nauczycieli ul. Friedrichów 5.

Koło akad. T. S. L. we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że protektorat rautu wiosennego raczyła łaskawie objąć JWP. Marya hr. Tyszkiewiczowa, a nie Anna, jak mylnie wydrukowano na zaproszeniach rautowych.

Na poufnem zebraniu członków „Spójni“ stow. pol. akad. mł. soc. we Lwowie uchwalono m. i.: Uznać deklaracyę ideową Zjazdu IX za wyraz opinii członków „Spójni“. Dążyć do zwołania Ogólnego Zjazdu Młodzieży polskiej w sprawie bojkotu szkół rosyjskich w Król. Pol., rezygnując jednak z możności wyciągania konsekwencyi z ewentualnie założonego votum separatum. Zażądać określenia opinii Związku w sprawie bojkotu w drodze zorganizowania referendum wśród członków Związku.

Walne zgromadzenie akad. Tow. Zjednoczenie odbędzie się w czwartek 18 bm. o g. w pół do 7 wieczorem w lokalu Tow. Chorążczyzny 5.

Grupa droguistów (kondycyonujących) prosi wszystkich kolegów zamiejscowych o przysłanie adresów, celem nawiązania korespondencyi z komitetem ściślejszym na ręce przewodn. Wł. Grüna, Lwów, Piekarska 43.

Wielki raut z tańcami urządza Koło literacko-artystyczne w najbliższą sobotę 20 b. m. Tańce poprzedzi koncert i odegranie żartu scenicznego Rostanda „Dwaj Pierroci“. W części koncertowej biorą udział: śpiewaczka pani Kazimiera Młodnicka i pianista p. Teodor Pollak. Na raucie tym będzie także publicysta czeski p. Franciszek Hovorka, który dzień przedtem (w piątek) wygłosi w Kole odczyt.

Tepege. Na odbytem dnia 14 b. m. walnem zgromadzeniu udziałowców Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ sp. z o. o. w Krakowie wybrano w miejsce zmarłego zawiadowcy ś. p. inż. Adama Łukaszewskiego zawiadowcami pp. inż. Marcelego Osadcę, dotychczasowego nadinżyniera kopalni węgla w Morawskiej Ostrawie, oraz inż. Maryana Szydłowskiego, dotychczasowego zastępcę zawiadowcy. Prezesem Rady Nadzorczej obrano p. T. Filippiego, dyrektora filii Banku Przemysłowego w Krakowie, zastępcą prezesa radcę górniczego, p. Fr. Bartoneca.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował st. naczelnika kancelaryi Adolfa Cwetkę w Samborze dyrektorem kancelaryi. Prowadzący księgi gruntowe Filip Appenzeller w Czerniowcach mianowany został dyrektorem.

Auskultant Władysław Augustyński mianowany sędzią w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Oficyał urzędu depozytowego we Lwowie Franciszek Rozkoszny mianowany kontrolorem tego urzędu.

Sprawa następstwa po śp. protomedyku Merunowiczu nie zostanie prędko rozstrzygnięta. Co do osób zaś, wymienianych w dziennikach w związku z tą sprawą, możemy, na podstawie informacyi z autentycznego źródła, oznajmić, że ani kandydatura dotychczasowego zastępcy protomedyka dr. Krzyżanowskiego, ani prof. dr. Ciechanowskiego, nie są aktualne.

Bandytyzm finansowy. Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na szakale, które, korzystając z przesilenia finansowego, obnoszą wieści o upadku lub chwianiu się poważnych przedsiębiorstw przemysłowych. Wczoraj znowu dały się słyszeć takie cmentarne wycia w odniesieniu do największej naszej firmy budowlanej. Jakkolwiek znając dobrze stosunki, byliśmy z góry przekonani o bezpodstawności podobnych pogłosek, dla zupełnego uspokojenia zasięgnęliśmy języka w najpoważniejszych kołach bankowych i finansowych prywatnych, gdzie nas zapewniono, że firma S. i Z. nietylko dysponuje obecnie nowemi zamówieniami, idącemi w miliony, lecz także dopełnia swych zobowiązań akuratnie i punktualnie. Stan przedsiębiorstwa jest zdaniem tych znawców wręcz doskonały. Jest ktoś, komu właśnie to powodzenie firmy jest solą w oku, a szczególnie znaczne jej zamówienia, które otrzymuje na mocy stokrotnie świetnie zdanych egzaminów. Ten ktoś wysuwa przeciw firmie plotkę, rozsiewaną przez indywidua „z pod ciemnej gwiazdy“. Niechno tylko trochę słońce zaświeci na finansowym horyzoncie — przyjdzie wtedy czas na zdemaskowanie szkodnika.

Odczyt o Palackym wygłosi w piątek, dn. 19 bm. o godz. 8 wieczór w sali Koła literacko-artystycznego, znany publicysta czeski i nasz wypróbowany przyjaciel, prezes klubu czesko-polskiego w Pradze, p. H o v o r k a.

Czysty dochód z odczytu zasili fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich.

Nie wątpimy, iż sala Koła literacko-artystycznego wypełni się w piątek szczelnie, że spełniając dobry uczynek, powitamy również serdecznie tego, który jest tak zapalonym i szczerym apostołem czesko-polskiego porozumienia.

„Towarzystwo dziennikarzy polskich“ ogłosiło sprawozdanie z czynności wydziału „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ za czas od 7. kwietnia 1911 do 6 kwietnia 1912. Bliższe omówienie sprawozdania, które przedstawia się bardzo pokaźnie, zastrzegamy sobie na później.

Hakata przeciw samorządowi Irlandyi. Wszystkie hakatystyczne pisma występują jednozgodnie przeciwko nadaniu Irlandyi samorządu. „Berl. Neueste Nachr.“ piszą: „Nie bez powodu porównywano często sprawę Irlandyi ze sprawą polską. W obu przypadkach mamy wielkie przeciwieństwa narodowe, opierające się w znacznej mierze na przeciwieństwach wyznaniowych. Tylko że u nas narodowe przeciwieństwa polegają i na różnicy języka, podczas gdy Irlandczycy przeważnie używają już języka angielskiego. Nienawiść swą do Anglików wyrażają w angielskim języku. Rasa i historya więcej tam zrobiły, aniżeli wspólność języka. Podobieństwo pomiędzy kwestyą irlandzką a polską uwydatnia się w tym mianowicie punkcie, że jedna i druga narodowość nieprzychylna państwu, nie siedzi zwartą masą na połaci kraju, ale żyje zmieszana z narodowością państwową. Gdyby u nas chciano zadośćuczynić narodowym żądaniom Polaków, nie możnaby tego uczynić bez poszkodowania narodowych dążności większej lub mniejszej ilości Niemców.

W sprawie kandydatury prof. Hruszewskiego do IV. Dumy. Czytamy w „Dile“: Jedna z kijowskich gazet podała wiadomość, że postępowi wyborcy tamtejsi, zamierzają postawić kandydaturę prof. Hruszewskiego w Kijowie. Wiadomości tej poświęciły „Now. Wrem.“ depeszę, w której podkreśliły, iż Hruszewski mimo, iż jest profesorem lwowskiego uniwersytetu, zalicza się do rosyjskich poddanych, a nawet posiada w Kijowie własną realność.

W sprawie tej podaje wychodząca w Kijowie ukraińska „Rada“ następujące „dementi“: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że cała ta wiadomość jest bezpodstawna. Prof. Hruszewski jeszcze przed rokiem zrzekł się kandydowania, wobec czego obecnie lansowane są kandydatury innych ukraińców.

Losowanie posagów. W Wydziale krajowym odbyło się losowanie posagów z fundacyi Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Wydział krajowy dopuścił do losowania Emilię Szwakowiczównę, Maryę Chabałowską, Natalię Fikównę, Maryę Leśniowską, Annę Buczkównę, Maryę Buczkównę, Franciszkę Maryę Żółczyńską, Józefę Franczyszynównę, Maryę Jaworską, Olenę Prociównę, Maryę Pollakównę, Maryę Małecką i Władysławę Czosnykównę. Posagi wylosowano dla: Franciszki Żółczyńskiej z Sokala, Maryi Buczkównej z Brzozowa i Natalii Fikównej z Kamionki Strumiłowej. Posagi te wynoszą po 580 K.

Proces Banku parcelacyjnego. Z powodu braku miejsca odkładamy sprawozdanie z procesu Banku parcelacyjnego do „Gazety Porann. Zeznawał dziś w dalszym ciągu dyr. Poznański.

W obronie czci matki stanął dziś rano 21-letni Joachim Ehrlich i wpadłszy do mieszkania Nuchima Zimmeta przy ul. Szpitalnej, przebił nożem ramię jego rytualnej żony Chaji Eller. Ciężką ranę, gdyż nóż przebił ramię nawskroś, opatrzyło pogotowie ratunkowe, a Ehrlicha odstawiono do więzienia sądu karnego.

Po złote runo. Na inspekcyi policyjnej zwracają dziś ogólną uwagę dwaj mali chłopcy, liczący obaj po 10—12 lat. Są to „uciekinierzy“ z Tarnopola. Sympatyczne te „bąki“ nabiły sobie głowy opisami podróży i romantycznych przygód i zdobywszy w jakiś sposób około 20 koron wybrali się w podróż na Kaukaz. „Marszruta“ prowadziła z Tarnopola na Lwów do Sambora, a stamtąd Dniestrem (!) do Czarnego morza i na Kaukaz, celem kopania złota. Plan tej podróży podsunął im jakiś uczeń II. kl. gimn., który przyrzekł towarzyszyć im w podróży, potem jednak cofnął się, a malcy sami wybrali się do Lwowa. Tymczasem jednak dano znać o ucieczce chłopców z Tarnopola do Lwowa policyi, która obu smarkatych Robinsonów przytrzymała zaraz wczoraj na dworcu głównym.

Mali podróżnicy nie tracą fantazyi ani humoru. Śmiało zeznają kom. Grywińskiemu cały dotychczasowy przebieg swej odyssei. Jeden nazywa się Tadeusz Tymoniewicz, drugi Michał Chuchla; są kolegami, bo obaj uczęszczają do V. kl. szkoły lud. Uczyli się dotąd dobrze i dobre mieli świadectwa.

Chłopaki mają wcale sympatyczny wygląd; czekają obecnie przyjazdu opiekunów z Tarnopola, którzy odbiorą ich i zawiozą do domu.

—

Dzisiejsze zaćmienie słońca zapowiada się w chwili, gdy to piszemy (12 min. 15), bardzo dobrze, piękna pogoda pozwoli nam prawdopodobnie obserwować dokładnie cały przebieg zjawiska. Zaćmienie rozpocznie się za parę minut (godz. 12 minut 23) i będzie trwało do godziny 2 minut 49.

Po ulicach zbierają się gromadki ludzi ze szkłem zakopconem w ręku. W obserwatoryum astronomicznem na Politechnice poczyniono przygotowania, aby uzyskać jak największe korzyści naukowe. Odpowiednio przygotowana luneta czeka z utęsknieniem chwili rozpoczęcia „spektaklu“. Przy tej lunecie znajduje się też nasz współpracownik, który poda w „Gazecie Porannej“ szczegóły obserwacyi.

NADESŁANE.

„TITANIC“ na dnie morza.

Wyposażony we wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki, mogące spełnić najwybredniejsze wymagania pasażerów, nie przywykłych zaiste do ograniczania swych zachcianek, nastrojonych na wysoki diapazon wykwintnego komfortu, opuścił 10 bm. największy okręt współczesny „Titanic“ port angielski w Southampton, kierując się ku wybrzeżom Ameryki. Istny cud świata — miasto płynące, rojne, gwarne i wesołe, na pozór zabawy i rozrywki łaknące, a w istocie w wnętrznościach swych drgające wysiłkiem, ziejące czarnymi kłębami dymu z kominów, w których cała lokomotywa wraz z wagonami łatwo zmieścićby się mogła. Smok apokaliptyczny, w walce nieprawdopodobnej zmagający się z potężnym, niezmierzonym i nieuchwytnym żywiołem — oceanem.—

Jaki był powód katastrofy „Titanica“, dotychczas jeszcze nie zostało na pewne stwierdzone. Najprawdopodobniej był nim jeden z olbrzymich lodowców,jakich o tej porze roku wiele napotkać można w północnej stronie oceanu Atlantyckiego. Odrywają się one w miarę podnoszenia się temperatury powietrza, od zwartej masy lodowej, otaczającej wybrzeża południowej Grenlandyi i kraju Baffina i suną zwolna na południe, jak wielkie, ciche, upiorne okręty umarłe i śmierć niosące. W miarę tajania, tracą one swą równowagę stałą i przewracają się przy najlżejszem potrąceniu, grożąc zmiażdżeniem okrętów, któreby się niebacznie do nich zbliżyły. Najniebezpieczniejsza jest okolica nowej Fundlandyi, gdzie właśnie znalazł zagładę „Titanic“. Dlatego w porze wiosennej okręty trzymają się drogi bardziej południowej, okrężnej. Kapitan Smith, chcąc widocznie zyskać na czasie, wybrał drogę letnią i, zapuściwszy się zanadto na północ, spowodował nieszczęście.

Co do ilości ocalonych podróżnych, wiadomości są tak sprzeczne, że nie podobna sobie utworzyć na ich podstawie dokładnego obrazu katastrofy. Zdaje się jednak, że rozmiary jej są mniejsze, niż się wczoraj wydawało.

Ocaleni.

Londyn. (TBK.). Biuro linii okrętowej „White Star“ ogłasza, że wśród ocalonych, znajdujących się na pokładzie statku „Carpathia“, znajdują się w s z y s c y p a s a ż e r o w i e I klasy. „Carpathia“ ma zawinąć w piątek do Nowego Jorku.

Boston. (TBK.). Telegram bez drutu, nadany onegdaj późnym wieczorem z okrętu „Olimpic“, donosi, że „Carpathia“ płynie do Nowego Jorku z 868 podróżnymi, ocalonymi z okrętu „Titanic“, przeważnie z kobietami i dziećmi. Panuje poważna obawa o los reszty podróżnych i załogi statku „Titanic“. Według doniesień z Montrealu, ocalało 675 podróżnych i 200 ludzi z załogi.

Nowy Jork. (TBK). Wśród podróżnych ocalonych podczas zatonięcia statku „Titanic“ znajduje się prezes szwajcarskiego Tow. bankowego, pułkownik Simonius.

Liczba ofiar.

Londyn. (Tel. wł.). Niestety z całą pewnością stwierdzić już można, że liczba osób, które zdołano uratować z okrętu „Titanic“ nie przenosi 875, utonęło przeto 1483 osób. Całkiem dokładne cyfry dadzą się dopiero stwierdzić po zawinięciu statku „Carpathia“ do portu nowojorskiego.

Okręt ten ma bowiem na swoim pokładzie wszystkich wyratowanych pasażerów. Na pokładzie innych okrętów, które były na miejscu katastrofy niema żadnej z osób, które się znajdowały na okręcie „Titanic“.

Nastroj w Nowym Jorku.

Londyn. (Tel. wł.) W Nowym Jorku panuje ogromne oburzenie przeciw zarządowi Tow. „White-Star-Line“, jakoteż przeciw kapitanowi Smithowi. We wszystkich kołach fachowych stwierdzają, że kapitan musiał wiedzieć o niebezpieczeństwie, ale nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności, jechał zbyt szybko, a w szczególności nie mierzył temperatury wody, bo inaczej musiałby się był przekonać, że znajduje się bezpośrednio w pobliżu lodowców.

Poświęcenie się załogi.

Londyn. (Tel. wł.) Powszechnie z wielkiem uznaniem wyrażają się koła fachowe o załodze statku, która zachowała zimną krew i największy spokój, nie myśląc o własnem życiu.

Wskazuje na to już mała liczba wyratowanych członków załogi wynosząca zaledwie 200 osób. Również z ogromnem uznaniem podnoszę zachowanie się telegrafistów na statku „Titanic“, którzy mając świadomość o całej grozie położenia, aż do ostatniej chwili pełnili służbę.

Austryaccy poddani na pokładzie „Titanica“

Londyn. (Tel. wł.) Zdaje się, że między ofiarami katastrofy znajdowało się bardzo mało poddanych austr.-węg. i niemieckich. Między pasażerami I. i II. klasy nie było wogóle żadnej osoby z monarchii. Natomiast między pasażerami międzypokładowymi znajdowało się — według doniesień korespondentów gazet londyńskich — 35 osób z Austro-Węgier. Ogółem było na statku „Titanic“ 900 wychodźców.

Dyrektor austryackiego „Lloyda“ o katastrofie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ zamieszcza dziś wywiad z generalnym dyrektorem austryackiego „Lloyda“ radcą dworu Frankfurterem, który oświadcza, że kolosalność okrętu absolutnie nie stoi w związku z katastrofą. Przyrządy techniki okrętowej są dziś tego rodzaju, że kapitan może kierować choćby największym okrętem, jak małą łodzią. Przyczyną katastrofy jest najwidoczniej to. że nie mierzono temperatury wody, wskutek czego okręt wjechał między lodowce. Te zaś musiały okręt ugodzić z boku i natychmiast sili nie go uszkodziły.

Po katastrofie.

Nowy Jork. (TBK.). Przed tutejszym biurem „White Star Line“, które otoczyły tłumy ludzi biednych i bogatych, rozgrywały się straszne sceny.

Przypuszczają, że lody zniszczyły wiele łodzi ratunkowych. Wśród ocalonych 868 podróżnych jest tylko 79 mężczyzn.

Nowy Jork. (TBK.). Wiceprezes „White Star Line“ Franklin oświadczył, że z 325 podróżnych I. kl. okrętu „Titanic“ ocalono 202, z 285 podróżnych II. kl. ocalono 114.

Nowy Jork. (TBK.). Donoszą z przylądka Rafe, że kapitan okrętu „Olympic“ nadesłał telegram bez drutu, w którym potwierdza, że tylko „Carpathia“ ma na pokładzie podróżnych z okrętu „Titanic“. Drugi, trzeci, czwarty i piąty oficerowie oraz drugi telegrafista systemu Marconiego są jedynymi oficerami tego okrętu, którzy ocaleli.

Nowy Jork (TBK). Katastrofa okrętu „Titania“ wywołała na tutejszej giełdzie wielką depresyę, szczególnie co do walotów Towarzystw okrętowych i asekuracyjnych.

Krakowianin na „Titanic“.

Londyn. (Tel. wł.), „Times“ donosi, że między innymi uratowanymi pasażerami okrętu „Titanic“, znajduje się także niejaki Adolf S a a l f e l d e r z Krakowa.

Zresztą — jak się zdaje — nie było na statku żadnego poddanego austryackiego, natomiast znajdował się na nim Węgier nazwiskiem Cardeza.

Ostatnie wiadomości stwierdzają już z całą pewnością śmierć miliardera Astora, natomiast żona jego została uratowana.

Więcej osób ocalonych.

Tryjest. Tutejsza agencya Cunarda otrzymała z Liverpolu następującą depeszę: Statek „Carpathia“, który dnia 11 bm. odpłynął z Nowego Jorku do Tryjestu, wrócił do Nowego Jorku z pasażerami ocalonymi.

Nowy Jork. Wszystkie doniesienia zgodne są w tem, że żaden z parowców, które przejęły wołania o ratunek okrętu „Titanic“, wysłane telegrafem bez drutu, nie przybył na czas na miejsce katastrofy. „Carpattia“, która przybyła pierwsza zastała łodzie ratunkowe z ocalonymi, rozproszone po polu lodowem, długiem na 21 mil. Wobec silnego naporu lodów dopiero w kilka godzin później można było rozbitków przyjąć na pokład. „Carpathii“. Większość była niedostatecznie odziana. Łodzie wśród wielkiego mrozu i silnej burzy całemi godzinami tłukły sie po morzu, zanim ujrzały „Carpatię“.

Waszyngton. Na rozkaz prezydenta Tafta krążownik wywiadowczy „Salem“ wypłynął z Hampton Roads celem wyszukania okrętu „Carpathia“ i bezzwłocznego przetelegrafowania telegrafem bez drutu nazwisk osób ocalonych.

Wyrazy współczucia.

Berlin. Na początku wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego prezydent Kaempf wspomniał o katastrofie okrętu „Titanic“ i wyraził głębokie współczucie narodowi angielskiemu, oraz wszystkim tym państwom, których obywatele zginęli podczas katastrofy.

Londyn. Cesarz niemiecki i książę Henryk nadesłali linii *White Star* telegramy kondolencyjne.

Londyn. (Tel. w.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin prezydent A s q u i t h odczytał doniesienia o katastrofie statku „Titanic“ i wyraził ubolewanie, że w takiej chwili czuje się, jak język jest ubogi, że nie może odpowiednio wyrazić bolu, jaki odczuwa się z powodu tej katastrofy. Wyraził w końcu zadowolenie, że podczas katastrofy panowała wzorowa dyscyplina wśród załogi.

Inne statki w niebezpieczeństwie.

Nowy York. Statek francuski „Niagara“ donosi telegrafem bez drutu, że w środę wieczorem w miejscu, w którem „Tytanic“ zatonął, uderzył również o górę tak silnie, że kapitan telegrafem bez drutu dawał sygnały o pomoc. Następnie zwolnił bieg. Uderzenie było tak silne, że podróżni, którzy byli właśnie w sali jadalnej poupadali, a naczynie się potłukło. Kapitan przyprowadził natychmiast badania statku i telegrafem bez drutu dał wiedomość, iż o własnych siłach dopłynie do Nowego Yorku.

Rjeka. Od kilku dni panuje tu silna burza, wskutek czego komunikacya jest znacznie utrudniona. Okręt linii Cunarda „Dwernia“, który miał zawinąć w niedzielę do Tryestu dotychczas nie przybył.

Bill o homerulu.

Londyn. (TBK.) Izba gmin po ożywionej dyskusyi p r z y j ę ł a b i l l o h o m e r u l u w p i e r w s z e m c z y t a n i u 360 głosami przeciw 266 wśród hucznych oklasków nacyonalistów irlandzkich i liberałów. Manifestacya powtórzyła się, gdy premier Asquith formalnie bill przedłożył Izbie.

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

P o s i e d z e n i e R a d y m i e j s k i e j. Rada miasta Krakowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rozpisać konkurs na fasadę gmachu szpzpitalnego na Wawelu, który Wydział krajowy

za kilkanaście dni odda gminie m. Krakowa na pomieszczenie Muzeum narodowego. Konkurs ograniczony będzie tylko na architektach krakowskich. Wyznaczone będą dwie nagrody 2000 i 1000 koron. Do rozdania nagród powołany będzie sąd konkursowy. Wewnątrz budynku poczynione będą tylko małe przeróbki, jak wybicie ścian itp.

Z kolei Rada przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej. Przy dziale: „Sztuka“, zabrał głos dr. Leo i zawiadomił Radę miejską, że komisya teatralna odbyła dwa posiedzenia i obradowała na nich nad gromadnem przenoszenie się artystów sceny krakowskiej do dwóch nowych teatrów w Warszawie. Dyrektor Solski zapewnił komisyę, że powstałe luki odpowiednio zapełni i zaangażował już p. Wysocką.

Prezydent zapewnił, że komisya teatralna dopilnuje, aby teatr krakowski miał odpowiedni ensemble i stał na wysokości zadania.

Następnie Rada uchwaliła cały budżet w dyskusyi szczegółowej.

Przemyśl.

Po strajku w gimnazyum ruskiem. W 4 klasach najniższych rozpoczęła się nauka zaraz po świętach. Do klas wyższych miały się odbyć wpisy 19 bm., tymczasem Rada szkolna w drodze telegraficznej poleciła ich odroczenie, aż do dalszego zarządzenia.

Pożary. Dni ostatnie notują kilka mniejszych i większych pożarów: w Przemyślu przy ul. Dworskiego, w Prałkowcach pod Przemyślem, oraz dwa drobniejsze 16 bm. Z tych jeden w szpitalu, gdzie zajęło się urządzenie pokoju od lampy, która eksplodowała.

Teatr lwowski dał u nas 13 przedstawienie „Ciotuni“ Fredry, połączone z koncertem p. Ireny Bohuss-Hellerowej. Czysty dochód, przeznaczony na rzecz ochronki dla dzieci funkcyonaryuszy kolejowych wyniósł zwyż 800 kor.

Kołomyja.

Szkolna Kasa oszczędności. Dyrektor tutejszego gimnazyum polskiego p. Skupniewicz wprowadził od 1. b. m. szkolną Kasę oszczędności. Każdy uczeń co dnia może sobie składać minimalne nawet kwoty na ręce gospodarza klasy, ten zaś co 15. i 30. każdego miesiąca oddaje pieniądze złożone do kasy. Wyjąć część pieniędzy może uczeń wyjątkowo, jeśli potrzebuje na wycieczkę — z chwilą zaś kiedy opuszcza zakład zwraca się mu cały kapitał. Z uznaniem należy więc podnieść tę nowość, która uczniów przyzwyczajać będzie do oszczędności.

Wiec w sprawie regulacyi Czarnego Potoka odbył się 11. bm. Zebranie zagaił p. Halena. Następnie zabrał głos p. asesor Balicki i prostując nielogiczne przemówienie dr. Haczewskiego zaznaczył, że p. burmistrz Kleski nie szczędzi trudów byle tylko sprawę pomyślnie załatwić. Prosił zarazem zebranych o cierpliwość, bo sprawa taka musi przejść przez cały alembik najrozmaitszych instancyi, zanim dojrzeje. W końcu wiec uchwalił rezolucyę, która zwraca się z prośbą do posła Kleskiego, aby tę piekącą sprawę imieniem miasta u wyższych instancyi poparł.

Nadwórna.

Kataklizmy atmosferyczne. Od tygodnia bez przerwy niemal nawiedzają miasto i okolicę kataklizmy atmosferyczne. Śnieżyce, ulewy i wichury naprzemian — oto zjawiska, do których się zwolna wszyscy przyzwyczajają. Na ulicach i chodnikach grzązkie błoto zmieszane ze śniegiem leży masami, tworząc zdradliwe wilcze doły i tamując komunikacyę pieszą i kołową. A o uprzątnięciu tych zasp nikt nie myśli, bo utrzymywanie porządku w mieście jest rzeczą u nas niepraktykowaną.

A przecież nie powinno tak być w mieście, które staje się drugiem środowiskiem przemysłu naftowego w Galicyi!

Nie o wiele lepszą jest gospodarka Rady powiatowej. Odnosi się ona do niezliczonych skarg ustnych i pisemnych rozmaitych przedsiębiorstw naftowych, które bez przerwy utyskują na niemożliwy stan dróg do kopalń w Bitkowie, Staruni, Pasiecznej itp. Dorożkarze za kurs do kopalń żądają 20—30 kor., podczas gdy w normalnych warunkach płaci się za taki kurs 5—7 kor. Oczywiście, że gospodarka ta sfer rządzących powiatem tamuje rozwój przemysłu naftowego. A chyba materyału potrzebnego do naprawy dróg jest tyle, żeby można nim wybrukować główne drogi!... Oby te słowa znalazły oddźwięk u czynników miarodajnych.

ZE ŚWIATA.

Skandal towarzyski w Waszyngtonie. Olbrzymie poruszenie wywołał, jak donoszą pisma amerykańskie skandal, który zdarzył się tymi dniami w Waszyngtonie podczas balu u mrs. Patterson, jednej z najbogatszych kobiet amerykańskich. Na wspomniany bal przybyły wszystkie najwybitniejsze osobistości towarzystwa amerykańskiego i zabawa niewymuszona jak to zwykle w Ameryce bywa, wrzała w całej pełni. Tańczono nawet osławionego „Turkey trot“, który dzięki wrodzonemu urokowi pięknych danserek nie wywołał zgorszenia. Jakaż była jednak konsternacya, gdy na zaimprowizowanej scenie zjawiła się nagle młoda żona posła kongresu i wraz z małżonką pewnego ambasadora odtańczyła coś w rodzaju stylizowanego kankana. Obie panie trzymały papierosy w ustach a obleczone były w przeźroczyste tuniki. Po ukończeniu tańca salę zaległa cisza, nikt nie zdecydował się na oklask. Natychmiast wszystkie żony przedstawicieli państw obcych i inne poważniejsze osoby opuściły dom, który obecnie stał się jedynym niemal w Waszyngtonie przedmiotem rozmów.

Z kroniki kongresów. We wrześniu b. r. odbędzie się w Genewie 14. międzynarodowy kongres dla antropologii i archeologii przedhistorycznej. Jak dotąd, zgłosili referaty głównie Francuzi. Kongres odbędzie się pod przewodnictwem prof. Eugeniusza P. Herda i otrzyma 80.000 fr. subwencyi od szwajcarskiej Rady Związkowej.

W czasie od 6.—12. sierpnia 1913 r. odbędzie się w Londynie 17. międzynarodowy kongres medyczny, na który już obecnie wpływają zgłoszenia referatów. Dotąd proponują utworzenie 23 sekcyi, między innemi sekcyi dla dziejów medycyny.

KRONIKA SPORTOWA.

Pogoń. Sympatyczny nasz klub sportowy „Pogoń“ urządził w sobotę walne zgromadzenie na którem przedstawił sprawozdanie z działalności w r. ubiegłym, w roku szóstym istnienia. Sprawozdanie to przedstawia się już na zewnętrz bardzo dodatnio. Na wstępie zaznacza Wydział, iż uzyskano dzięki ofiarności gminy miejsce na boiska i tory sportowe, a to na gruntach folwarku Bodnarówka, tuż za rogatką Stryjską. Fakt ten uważa Wydział za pierwszorzędnego znaczenia dla przyszłości rozwoju klubu. W dalszym ciągu omawia sprawozdanie znaną kwestyę odstąpienia od rozpoczętych zawodów w urządzonych przez Tow. zabaw ruchowych igrzyskach polskich. Stosunki z innymi klubami sportowymi były na ogół dobre, jedynie dawny antagonizm z klubem „Czarnych“ utrzymał się niezmieniony. Wspomina jeszcze sprawozdanie o zmianie statutu oraz wyraża podziękowanie tym wszystkim, którzy cele i dążności klubu popierali.

W części szczegółowej omawia sprawozdanie wyniki, osiągnięte przez klub w poszczególnych gałęziach sportu; a więc w lekkiej atletyce, w piłce nożnej, w ciężkiej atletyce, tennisie, pływaniu, sportach zimowych, jak łyżwiarstwo, saneczki i narty, wreszcie w turystyce. Podaje też sprawozdanie spis rekordów polskich, postawionych przez członków „Pogoni“.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach kwotę 15.313 K, w rozchodach 15.294 K, tak, że na rok bieżący zostało w kasie około 220 kor.

Na czele wydziału „Pogoni“ stali w ubiegłym roku dr. St. Miziewicz jako prezes, dr. M. Orłowicz jako wiceprezes, prof. R. Wacek, jako skarbnik i R. Hibl jako sekretarz.

Walne zgromadzenie otworzył prezes dr. Miziewicz dłuższą przemową do członków, apelując o współudział z wydziałem w dalszej pracy na polu sportowem.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi przystąpiono do wyboru nowego wydziału, komisyi lustracyjnej i sądu polubownego. Wybory dały następujący rezultat: prezes dr. St. Miziewicz, wiceprezes dr. Orłowicz, sekretarz R. Hibel, skarbnik R. Wacek; członkowie wydziału pp. Engel, Dżułyński, Sokołowski, Kuchar, dr. Pilewski, Pomurski, Steifer, Karasiński, Łapiński, Jakubowski, i dyr. Kossak.

Na wniosek wydziału mianowano członkami honorowymi prof. dr. E. Piaseckiego i dr. L. Kuchara. Po gorącej owacyi urządzonej prof. Miziewiczowi i prof. Wackowi, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Football. „Czarni I“—„Hasmonea“ 8 : 2 (7 : 1). — Match rozegrany w ubiegłą niedzielę na boisku „Czarnych“ między drużyną „Czarnych“ a „Hasmoneą“ zainaugurował sezon footballowy, niestety nie bardzo pomyślnie, gdyż wśród śniegu i przy temperaturze wcale nie wiosennej. Zwyciężyli „Czarni“, co było do przewidzenia, pokonywując przeciwników w stosunku 8 : 2.

Bielsko-bialski klub sportowy „Cracovia I.“ 3 : 0 (2 : 0). Korespondent nasz z Krakowa (*As.*) donosi:

Match Cracovii z biało-bielską drużyną, rozegrany w ubiegłą niedzielę przyniósł krakowskiemu klubowi zwycięstwo w stosunku 3 : 0. Już od początku gry przewaga „Cracovii“ nad gośćmi okazała się widoczną. Atak jej poparty znakomitą pomocą (Singer), rozwinął kombinacyę świadczącą o bardzo dobrej formie tego szeregu. Zdobyte goale przypadają pp. Kowalskiemu, Lusce i Dąbrowskiemu. „Pech“ prześladujący środkową trójkę napadu, nie pozwolił jej uwidocznić przewagi „Cracovii“ nad gośćmi w wyższej cyfrze punktów aniżeli faktycznie osiągnięto. Biało-bielska drużyna grzeszyła brakiem kombinacyi powodowanym nadmiarem indywidualizmu poszczególnych graczy. Dobrem było jej prawe skrzydło i środek pomocy.

Dnia 21. b. m. potyka się „Cracovia“ z „Kassai Atleticai klubem“ z Koszyc.

Wyścigi konne w Wiedniu. Nagrodę Marchfeldu (23.000 K — meta 1300 m.) wygrała 3-letnia klacz Mr. Adriena „Fabel“. Total. 111 : 10.

W tym samym dniu „Bartek“ ks. J. Lubomirskiego był drugim w biegu „Magus“, a „Monte-Carlo“ tegoż razem z „Peppermintem“ br. Rotszylda pierwszym (marwy bieg) w wyścigu o nagrodę „Laxenburg“. W biegu z płotami „Mimi“ ks. Lubomirskiego była drugą z pośród siedmiu koni.

Team niemiecki—team węgierski 4 : 4. Match rozegrany w niedzielę w Budapeszcie między drużynami reprezentatywnemi Niemiec i Węgier, skończył się nierozstrzygnięta 4 : 4.

Rugby w Wiedniu. W niedzielę odbył się w Wiedniu pietwszy rugby-match, rozegrany przez dwie drużyny angielskie: Rosslyn-Park Club i Oxford Cambridge Team. Oxford zwyciężył w stosunku 16 : 13.

Ekonomista.

GALICYA A PRZESILENIE FINANSOWE.

III.

W przemówieniu swojem radca dworu Pranger zwrócił szczególnie uwagę kierowników instytucyi na to, że Bank austro-węgierski w przyszłości zamierza znacznie ograniczyć eskont weksli, pochodzących z kredytów budowlanych i dał do zrozumienia, że uważa ograniczenie kredytu budowlanego wogóle za pożądany. Widocznie radca dworu Pranger uważa weksle, pochodzące z przemysłu budowlanego, za weksle finansowe *par excellence* i mniema, że jako takie nie są pożądanym materyałem w portfelu wekslowym Banku. Oprócz tego sądzi sekretarz generalny Banku austro-węgierskiego, że, ograniczając ruch budowlany, zdoła wpłynąć na uzdrowienie targu rent i listów zastawnych.

Nie ulega kwestyi, że wskutek słabego popytu za listami wekslowymi, kredyt wekslowy, udzielony w celu przeprowadzenia budowy z przeznaczeniem przekształcenia na kredyt hipoteczny zaraz po jej ukończeniu, zmienił nieco pierwotny swój charakter kredytu przejściowego i stał się, o ile zamiana jego na kredyt (hipoteczny) amortyzacyjny nie jest rychło możliwa, po części kredytem dłużej terminowym.

Mimo to wszakże weksle, pochodzące z kredytu budowlanego, uważać należy, zwłaszcza u nas w kraju, za papier bardzo pewny. Nie powinno się zresztą przy ocenianiu stosunków, u nas w przemyśle budowlanym panujących, stosować tej miary, jaką przykłada się do stosunków budowlanych na Zachodzie, n. p. w Wiedniu.

Wzrost ruchu budowlanego w większych miastach Galicyi spowodowany został nadzwyczajnym wzrostem naszych miast w ciągu ostatnich lat. Miasta są w Galicyi jedynem środowiskiem życia umysłowego, handlu i przemysłu, wskutek czego wzmaga się w nich stale napływ ludności z prowincyi. Brak mieszkań i lokalów sklepowych i przemysłowych w miastach czyni budowę domów rentowną i zapewnia właścicielom domów dobre oprocentowanie inwestowanego kapitału. Jeżeli się w dodatku uwzględni praktykowany przez galicyjskie instytucye hipoteczne system obciążania kamienic, na które z zasady nie udziela się pożyczek hipotecznych, przekraczających połowę wartości domu, to musi się nabrać przekonania, że ruch budowlany w Galicyi oparty jest na zdrowych podstawach i że wzrost ruchu budowlanego pozostaje w pewnym usprawiedliwionym stosunku do wzrastającego zapotrzebowania ludności, a nie staje się, jak gdzie indziej, tylko czynnością spekulacyjną.

Zastojowi w obrocie listami zastawnymi zaś nie zapobiegnie się ograniczeniem ruchu budowlanego. Przeciwnie, ograniczenie w udzielaniu kredytu budowlanego przez banki wpłynie tylko na podrożenie stopy procentowej od lokacyi gotówkowych prywatnych, a tem samem na zmniejszenie popytu na papiery lokacyjne. Budowa domów jest interesem zbyt rentownym, by jej zaniechać. Przedsiębiorca budowlany może wobec stosunków, w Galicyi panujących, podwyższyć bez zbytniego uszczuplenia swoich zarobków stopę procentową; prywatny kapitalista zaś chętnie ulokuje swój pieniądz w kredycie budowlanym, który zapewnia lepsze oprocentowanie i na podstawie hipoteki daje rękojmię i zupełne bezpieczeństwo.

Wskutek zaprzestania udzielania kredytów budowlanych przez instytucye finansowe, względnie wskutek znacznej redukcyi tego kredytu, ucierpią w Galicyi te gałęzie przemysłu, które w ostatnich latach rozwijały się wprost świetnie. Przemysł, trudniący się wyrobem materyałów budowlanych, i przemysł drzewny, chcąc się uchronić od znacznych strat, będą musiały ograniczyć swoją dotychczasową produkcyę, co spowoduje wobec silnego rozwoju tych gałęzi przemysłowych ogromne straty i ruinę wielu egzystencyi. Zmniejszenie zaś ruchu budowlanego wywoła drożyznę mieszkań, lokalów sklepowych i przemysłowych i odbije się fatalnie na życiu ekonomicznem i rozwoju naszych miast.

Jeżeli Bank austro-węgierski pragnie podnieść popyt za rentą i listami zastawnymi i działać w kierunku uruchomienia portfelów bankowych, powinien wpłynąć na instytucye finansowe, by obniżyły stopę procentową od wkładek i by kapitał prywatny skierowały do zakupna renty, listów zastawnych i innych papierów lokacyjnych a nie egzotycznych walorów giełdowych.

Powyższe uwagi odnoszą się wogóle do stosunków panujących w całem państwie.

Szczególny wzgląd na stosunki naszego kraju przemawia za tem, aby Bank austro-węgierski wpłynął na działające w Galicyi instytucye finansowe, by przy udzielaniu kredytu stowarzyszeniom kredytowym, zawiązanym na podstawie ustawy z roku 1873 i eskonterom prywatnym, badały dokładnie ich zdolność kredytową a nie przyczyniały się zbytniem popieraniem weksli z tych źródeł pochodzących do niepomiernego podrożania pieniędzy w obrocie handlowym.

Radca dworu Pranger oświadczył wprawdzie, że uwagi jego nie były skierowane przeciw Galicyi, a na dowód tego przytoczył, że w pierwszym kwartale b. r. Bank austro-węgierski zeskontował o 53 prc. weksli galicyjskich więcej, aniżeli w tym samym okresie zeszłego roku. Mimo to jednak jest faktem, że Bank austro-węgierski nie przyjmuje weksli galicyjskich przynajmniej nie w tej mierze, jak na to zasługują, powodując tem postępowaniem restrykcyę kredytu w innych bankach.

Zwyżka weksli galicyjskich w portfelu Banku austro-węgierskiego jest specyalnie w tym roku usprawiedliwiona tem, że Galicya jest jedynym krajem w państwie, który na podstawie dobrych zbiorów jest w tym roku czynny na targu płodami rolniczymi i pokrywa zapotrzebowanie prowincyi zachodnich. Wzrost cen produktów w tym roku wogóle uzasadnia również w znacznej mierze podwyżkę weksli galicyjskich w portfelu Banku austro-węgierskiego. Oprócz tego rozwój naszego handlu i przemysłu musiał spowodować znaczny wzrost materyału wekslowego do eskontu podanego. Zwyżka zatem stosunkowa weksli galicyjskich, eskontowanych w Banku austro-węgierskim w roku bieżącym nie jest bynajmniej dowodem szczególnej życzliwości Banku tego dla naszego kraju, lecz skutkiem naturalnym stosunków gospodarczych.

Przedstawiony wyżej stan rzeczy dowodzi chyba niewątpliwie, że zwrot w polityce kredytowej Banku austro-węgierskiego, a pod jego wpływem także w polityce innych w kraju działających instytucyi bankowych, objawiający się w znacznem ograniczeniu kredytu wekslowego w Galicyi, nie jest niczem uzasadniony, naraża nasze gospodarstwo społeczne na ogromne straty i zagraża ekonomicznemu bytowi kraju.

Izba handlowa i przemysłowa ma tedy zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencyi z usilną prośbą, by Wasza Ekscelencya raczył wpłynąć na kierownictwo Banku austro-węgierskiego, aby nietylko nie ograniczało kredytu wekslowego w Galicyi, lecz opierało się przy udzielaniu kredytu wyłącznie na badaniach w kierunku pewności i zdolności kredytowej podawcy, aby wydatnie popierało zdrowy i na pewnych podstawach oparty kredyt budowlany, oraz aby spowodowało także inne banki w kraju działające do prowadzenia takiej polityki kredytowej, któraby popierała zdrowy rozwój gospodarstwa i produkcyi naszego kraju, oraz odpowiadała jego sile finansowej.

Przegląd giełdowy.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej"*). (*Stan Banku austro-węgierskiego. — Stosunek banków do austr. instytucyi emisyjnej. — Zmniejszanie się skarbca kruszcowego. — Horoskopy na jesień. — Niebezpieczeństwo ograniczania kredytu. — Konjunktura przemysłowa w Austryi. — Skutki przesadnej spekulacyi efektów i akcyi finansowych. — Niebezpieczeństwo braku kapitału. — Upadłości węgierskie i banki prowincyonalne. — Zagraniczne targi pieniężne*).

Wiedeń, dnia 16. kwietnia.

Obecna pora nie jest sezonem wielkiego zapotrzebowania pieniędzy; w latach poprzednich zwykle kłopot sprawiało jedynie zużytkowanie płynnego kapitału, a nie zdobycie pieniędzy. Stan bankowy z dnia 7. bm. podaje wprawdzie tylko minimalny obieg not opodatkowanych, ale bank w tym czasie rozporządza zwykle bardzo wielką rezerwą emisyi, wolną od podatku. Portfel wekslowy Banku austro-węgierskiego wynosił w dniu 7 bm. 863 milionów koron, t. j. o prawie 200 milionów koron więcej, niż w roku poprzednim i o 400 milionów koron więcej, niż przed dwoma laty. Stan lombardów jest nadzwyczajnie wysoki; wynosił 131·58 milionów koron, czyli o 68 milionów koron więcej, niż w roku poprzednim, a o 76 milionów koron więcej, niż przed dwoma laty. Wynika z tego, że banki tego roku w kwietniu korzystają z kapitałów instytucyi emisyjnej w takich rozmiarach, jak to zwykle czynią w jesieni, w czasie skoncentrowanego zapotrzebowania pieniądza. Gdyby banki ogłaszały bilansy w międzyczasie, wykazywałyby niezawodnie silne naprężenie wszelkich środków. Wprawdzie również i żyro-konto banku emisyjnego jest o 90 milionów koron wyższe, niż w roku poprzednim, a o 70 milionów koron wyższe, niż przed dwoma laty, ale to nie stanowi dostatecznej przeciwwagi. Zważywszy ponadto fakt, że skarbiec kruszcowy banku zmniejszył się od roku zeszłego o około 70 milionów koron, a od roku 1910 o blizko 100 milionów koron, i że także stan dewiz banku się zmniejszył, muszą się nasuwać poważne obawy na myśl o zbliżającej się jesieni. Łatwiej doradzać i mówić wiele o ograniczeniu kredytu, niż przeprowadzać je, gdyż ograniczenia doprowadzić mogą do niebezpiecznych następstw.

Obecnie trudno jest nawet powstrzymać dalszy rozwój kredytu, zwłaszcza, o ile chodzi o uzasadnione potrzeby handlu i przemysłu. Nawet przy normalnym wzroście potrzeb kredytu, w jesieni roku bieżącego okazałyby się trudności w zaspokojeniu ich; tymczasem wszystko wskazuje na to, że zapotrzebowanie kredytu wzmoże się w tym roku i przewyższy normalne rozmiary.

Konjunktury przemysłowe w Austryi układają się mianowicie bardzo pomyślnie; w większości gałęzi przemysłu ruch jest nader ożywiony. Zakłady żelazne mają zamówień na kilka miesięcy; ceny żelaza podnoszą się. Pomyślny rozwój przemysłu żelaznego wynika z rozmaitych powodów, a przedewszystkiem ze wzmożonego ruchu budowlanego w większych miastach monarchii. Doskonale prosperuje budowa maszyn wskutek rozwoju cukrownictwa i znacznych zamówień na lokomotywy dla kolei. Poprawił się też przemysł węglowy wskutek strajku w Anglii i przejściowego bezrobocia w Niemczech; kopalnie węgla musiały rozszerzyć znacznie wytwórczość. Nawet w przemyśle naftowym, galicyjskim, przewidywana jest poprawa. W przemyśle elektrycznym zapanowało ożywienie, chociaż ceny nie są zadawalające. Najsłabszą jest poprawa stosunków w przemyśle tkackim.

Wszędzie rośnie zbyt, ale rosną i ceny, a produkcya będzie potrzebowała większych ilości kapitału. Sytuacyę pogarsza jeszcze ta okoliczność, że właśnie wskutek bliskiego niebezpieczeństwa wiele banków stara się zwiększyć swoje zapasy kapitału.

Ujawniają się teraz dobitnie skutki olbrzymiej spekulacyi efektów, czynności założycielskich i akcyi finansowania przedsiębiorstw. Nie można było pokryć w całości nowo powstałych potrzeb i dlatego odwołano się do kredytu. W ten sposób podwyższył się normalny stopień ekonomicznego zadłużenia do tego stopnia, że już nie może wytrzymać zwyczajnej nadwyżki jesiennej. Należy się więc w tym roku liczyć z niebezpieczeństwem, że kapitału nie starczy i że jedynie przypływ pieniędzy zagranicznych może umożliwić i uratować sytuacyę.

Świeże upadłości węgierskie przyczyniły się do zwiększenia początkowych obaw, tembardziej, że powoli wychodzą na jaw szczegóły odnośnie do pierwszych niewypłacalności.

Półtora miliona koron weksli węgierskich instytucyi prowincyonalnych posiadał styryjski bank eskomptowy. Banki prowincyonalne widocznie zanadto się eksponują, naprzód szukają dla swych kapitałów korzystnych inwestycyi, a potem, gdy stosunki pieniężne stają się bardziej niż zwykle

naprężone, cofają swe kapitały bezwzględnie, nie bacząc na możliwe skutki.

Wobec tego zaś, że banki te nawzajem o siebie nie dbają, może się zdarzyć, że lokują kapitały w tem samem przedsiębiorstwie, które wtedy musi runąć, podobnie jak teraz centralny Bank kredytowy. Przy tej sposobności okazały się też niekorzystne skutki zbytniej samodzielności filii niektórych banków, które narażają instytucye centralne na wielkie straty.

W tygodniu sprawozdawczym giełdy zachodnie zapomniały o polityce i poddawały się wyłącznie wpływom czynników ekonomicznych, oraz wskazówkom z giełdy nowojorskiej. Ponieważ konjunktury gospodarcze układają się pomyślnie, przeto giełdy zasadniczo miały nastrój dobry, który następnie przejawił się konkretnie we wzmożonych obrotach i w zwyżkach kursów, gdy nastąpiła wyraźna poprawa na rynku pieniężnym. Istotnie dyskont prywatny w Berlinie taniał. Na rynku londyńskim odpływ złota do Argentyny nie pozwolił na obniżkę dykonta. W Paryżu sytuacya bez zmiany. Przewidywana wszakże była zniżka dyskonta urzędowego francuskiego.

Emigracya Galicyi w świetle cyfr.

II.

Po odtrąceniu emigracyi przyrost ludności w kraju zawsze jeszcze wynosi 713.448 osób czyli 9·8 proc.; zawsze jeszcze był to przyrost większy, aniżeli przeciętnie przyrost całej Austryi ale już o wiele, wiele słabszy, aniżeli wzrost ludności w Galicyi w poprzednich okresach zwłaszcza w okresie 1869 — 1880, jako w ostatnim okresie przed masową emigracyą z Galicyi.

Sam w sobie wzrost ludności Galicyi, a to, jak w Galicyi zachodniej tak i wschodniej, może być uważany jako pomyślny, jest i dziś bowiem najwyższy w Europie; jedynie tylko silna emigragracya łagodzi ujemne społeczne skutki wzrostu.

Atoli pamiętać należy, że główny przyrost przypada na wschodnią część kraju. Przybytek ludności w Galicyi wschodniej wynosi 522.006, podczas kiedy przybytek ludności w Galicyi zachodniej wynosi tylko 191·442, przypada tedy na Galicyę wschodnią 10·8 proc. a na Galicyę zachodnią 7·7 proc. Ludność Galicyi zachodniej wynosi 2,693.210, a ludność Galicyi wschodniej 5,336.177 cyfrowo, tedy podniósł się udział Galicyi wschodniej z 64 proc. w roku 1880 na 66·5 proc. w roku 1910. W powiatach zachodnich najsilniejszy wzrost wykazują jedynie tylko powiaty przemysłowe, prócz tego powiaty o wysokiej kulturze rolniczej, gdzie się rozwija kultura buraczana dla cukrowni przeworskiej. Natomiast 3 powiaty zach. wykazują absolutny ubytek ludności, a mianowicie dwa powiaty podgórskie: pilzneński, gorlicki i jeden nadwiślański: powiat kolbuszowski. Te właśnie powiaty stoją na czele najbardziej emigracyą dotkniętych, tak, że niema prawie jednego domu włościańskiego, z któregoby jeden lub więcej członków rodziny nie wyemigrowało na stałe lub na pewien okres czasu do Ameryki północnej.

Ale prócz bezwzględnych ubytków ludności wskutek emigracyi następuje drugi objaw, wyrażający się w bardzo małym przybytku ludności na Zachodzie Galicyi. I to jest objaw najpowszechniejszy w Galicyi Zachodniej. Już ogólna cyfra przeciętnego przybytku ludności na wschodzie i na zachodzie wykazuje ogromne różnice. Podczas kiedy Galicya wschodnia wykazuje przeciętnie przybytku ludności 10·8 proc., Galicya zachodnia wykazuje przeciętnie przybytku ludności tylko 7·7 proc., jestto zatem różnica 3·1 prc. na niekorzyść Galicyi zachodniej.

Szczegółowe badanie tablic ludnościowych, uzyskanych według gęstości zaludnienia w porównaniu ze spisem ludności z roku 1900, wykazuje cały szereg powiatów o bardzo małym wzroście ludności na Zachodzie Galicyi, a mianowicie okaże się, że obok trzech powiatów, które absolutnie straciły 0·9—0·7 ludności, czyli stanowczo cofnęły się poza stan ludności z roku 1900, jest kilkanaście powiatów w Galicyi zachodniej poniżej przecięcia ludności w Galicyi zachodniej, które samo w sobie jest już o 3·1 proc. niższe, aniżeli przecięcie Galicyi wschodniej.

Jeżeli zbierzemy powiaty z ubytkiem ludności, otrzymamy zwarty okręg terenu, z którego pochodzi główny zastęp emigracyi galicyjskiej polskiej ludności do Ameryki. Wedle stosunku ludnościowego można ten teren oznaczyć szeregując powiaty wedle ich faktycznego ubytku ludnościowego lub niestosunkowego przybytku o wiele poniżej przecięcia całego kraju o wiele nawet poniżej przecięcia Galicyi zachodniej.

Pn raz pierwszy występuje w spisie ludności za rok 1910 Galicya wschodnia jako kraj emigracyjny. Nie dotyczy to przeważnej części powiatów na wschodzie, które wykazują największe przerosty ludności w kraju — ale w znacznej części dotyczy Podola galicyjskiego, tej najurodzajniejszej strefy rolniczej w Polsce, gdzie kilka powiatów wykazało niezmiernie małą przewyżkę ludności pomimo znacznej przewyżki urodzin nad śmiercią, a jeden powiat najurodzajniejszy, najbogatszy na południe wysunięty, ogród Galicyi, powiat zaleszczycki, wykazał absolutne cofnięcie się ludności w latach 10.

Dowodzi to, że emigracya w ubiegłem dziesięcioleciu 1900 — 1910 dotknęła już i Galicyę wschodnią w jej najbogatszych powiatach. Zachodzi teraz pytanie, jak przedstawia się sprawa emigracyi ze stanowiska rozmaitych wyznań w kraju — ze stanowiska naukowego?

Dotychczas staraliśmy się na podstawie spisu ludności wykazać gdzie, w jakich okolicach, w jakich powiadach ludność albo stanowczo się cofnęła, albo wcale nie wzrosła i pozostała na tym samym poziomie, albo wzrosła bardzo i niestosunkowo nizko do przecięcia wzrostu ludności w całym kraju. Widzieliśmy, że dają się wykroić trzy strefy emigracyjne w kraju: na zachodzie Galicyi, strefa, obejmująca dwanaście powiatów wśród ludności nawskroś polskiej w powiatach Gorlice, Pilzno, Kolbuszowa, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Tarnobrzeg, Tarnów, Łańcut, Nowy Targ, Krosno i Grybów, w Galicyi środkowej 3 powiaty: o ludności przeważnie polskiej, brzozowski, o polsko-ruskiej powiaty sanocki i liski; wreszcie na Podolu siedm powiatów o ludności mieszanej i wysokim procencie ruskiej ludności, a mianowicie powiaty: zaleczczycki, borszczowski, husiatyński, skałacki, trembowelski, zborowski i czortkowski.

Lwów, 17. kwietnia.

Re wizya ustawy o przemysłach budowlanych. Urządzona przez Izbę handlową i przemysłową w dniu 9. marca br. ankieta w sprawie zamierzonej rewizyi ustawy o przemysłach budowlanych oświadczyła się za zwołaniem ściślejszej ankiety celem sformułowania postulatów interesowanych grup zawodowych. Ankieta ta odbędzie się w sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 11-ej przed południem.

Zjednoczenie przemysłu tkackiego, stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie. Towarzystwo to ogłosiło obecnie sprawozdanie i zamknięcie rachunków za drugi rok administracyjny 1911, z którego wynika, że obejmuje ono 6 stowarzyszeń tkackich z ogr. poręką, 1 tow. akcyjne, 2 producentów prywatnych i 7 osób, prywatnych przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń. Udziałów posiada na 1.600 kor. Towarów pobrano od członków w ciągu roku 1911 za sumę kor. 252.544·27, sprzedano za sumę kor. 217.845·10, zapas towarów pozostały z końcem roku 1911 wynosił kor. 41.702·02, zysk brutto na towarach wynosił w ciągu roku 1911 kor. 7.007·73. Na towarach przez siebie wydawanych zarabiało Zjednoczenie przeciętnie trzy i ćwierć procent, jest to więc zysk mały.

Nie mając większego kapitału udziałowego, gromadzi Zjednoczenie fundusze rezerwowe, które po pierwszym roku wynosiły kor. 1.294·48, a z zysków drugiego roku wydzielono dalszą część w sumie kor. 2.979·58. Kapitał obrotowy z końcem roku 1911 wynosił kor. 96.837·47, a ogólny obrót kasowy dosięgnął sumy kor. 2,496·656·64.

Roboty budowlane. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza publiczny przetarg na rozdanie robót budowlanych z okazyi rozszerzenia stacyi kolejowej w Borysławiu Oferty wnosić należy najdalej dnia 30 kwietnia 1912 do g. 12. Ogólne i szczegółowe warunki budowy jako też odnośny plan i inne dotyczące alegaty przejrzeć można w oddziale utrzymania i budowy kolei państwowych we Lwowie III. piętro, drzwi 309, również można otrzymać formularze na oferty, alegaty do ofert i przepisy szczegółowe do wnoszenia tychże.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 17. kwietnia 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·5.0. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prim 10·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do —. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16.

Ceny na targu wiedeńskim dnia 15 kwietnia w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem 3761 sztuk, z tego wołów tucznych 3645, chudych 479, galicyjskich 72, przez organizacye nadeszło 65.

Ceny: woły tuczne 90—116, galicyjskie 104—116, buhaje 90—104, krowy 76—100, chude 60—76.

Spęd dnia 15 bm. był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy o 581 sztuk. Ceny wołów w porównaniu z targiem zeszłotygodniowym były równe. Galicyjskich niższe o 1 K, buhajów wyższe o 6 K, krów równe, bydła chudego wyższe o 4 K. na 100 kg. żywej wagi.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 16 kwietnia w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd ogółem 13973, z tego młodych 9635, tłustych 4338, przez organizacye nadeszło 239,

Ceny: wybrakowane 100—110, lekkie 111—130, ciężkie 131—140.

Wobec małego spędu wogóle, a zwłaszcza z Galicyi, ceny pozostały na równej wysokości z cenami zeszłotygodniowemi, spęd dnia 16 bm. był większy niż spęd zetygodniowy o 3445 sztuk, w tem 3500 sztuk z Galicyi więcej, n 5 sztuk z Węgier mniej.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Galicyjski Bank Ziemski
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Łańcucie.

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2) Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

4) Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5 procent z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye, opłaca Bank procent wyższy, aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza się czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Zarazem podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 32, I. piętro. 2655

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

LWÓW.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

GRAND HOTEL
— — — ul. Karola Ludwika. — — — —
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

KAWIARNIA „SPLENDID“, ul. Sykstuska 19.
Wspaniale i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. **Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 hal. Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.**

JADALNIA I MLECZARNIA
E. Logaja, przy ul. Kopernika 28.
Potrawy świeże, zdrowe i tanie. Obiady począwszy od 90 hal.

KAWIARNIA „SECESYA“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnej kapeli salonowej.

Kawiarnia Szkocka, plac Akademicki
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. **Gorąca kuchnia całą noc.** Czytelnia zaopatrzona w różne pisma polskie i zagraniczne. **Lokal stylowo urządzony.** Telefon Nr. 1501.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3, przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne. Światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Telef. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

„Zakopane“
ul. Akademicka nr. 24. Handel delikatesów **i pokoje do śniadań** Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“**
urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
Punkt zborny najlepszego towarzystwa.
Ul. Trzeciego Maja 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: Denz & Borowski.

Mleczarnia Świtezianka
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie, ul. Mikołaja 10.
Właśc. Adam Kiljanowicz.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch,** b. płatniczy „Hostynnyci“.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony, pokoje duże widne, światło elektryczne od 1·60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok **stacya kolei elektrycznej.**

Pokój do śniadań Schapiry
LWÓW, Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

ROMA **nowootworzona Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

HOTEL WIEDEŃSKI
ulica na Błonie l. 6, róg ul. Grodeckiej
nowo otworzony i najbliżej głównego dworca kolejowego położony. — Urządzenia komfortowe. — Ceny nizkie.

Pensyonat „MIGNON“ **ul. Kopernika 19** zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

LWÓW.

Restauracya H. Toepfera
przy ul, Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MAKS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

Pension Exquisite
Lwów, Sykstuska 23. — Tel. 784
poleca pokoje eleganckie i ekonomiczne na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całem, częściowem lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 7

Na śniadania, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przystępny
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy, urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
znakomite kanapki, smaczne potrawy

Hotel i Kawiarnia „CITY”
ul. Karola Ludwika 11.
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej. Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie** — **Cztery gabinety artystycznie urządzone.**
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel Franciszek Macharski
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

KRAKÓW.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko
„Krem perłowy“
Jana Ihnatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
1060

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność izrael. gminy wyzn. w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pomocniczego woźnego dla kancelaryi izraelickiej gminy wyznaniowej w Przemyślu z płacą roczną w kwocie 800 kor.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, mają się wykazać:

1) ukończonym **24** a nie przekroczonym 32 rokiem życia,
2) znajomością języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,
3) świadectwem zdrowia.
4) świadectwem moralności,
5) obywatelstwem austryackiem.

Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 5. maja 1912 do Zwierzchności izraelickiej gminy wyznaniowej w Przemyślu.

Przełożony gminy wyzn.
2687 Dr, GLANZ.

LOSY
gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2626
DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
we Lwowie, ul. Sykstuska 3.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.